NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 24 (1468) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 25 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Premier Dolnej Saksonii Kopf zbrodniarzem hitlerowskim

Rząd Polski domaga się wydania go sądowi polskiemu

Korespondent „Robotnika" Marian Podkowiński telefonuje z Berlina:

Płk. Hubert Meller, attache prasowy Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, oświadczył dziś na konferencji prasowej, że Rząd Polski zażądał wydania sądom polskim obecnego premiera Dolnej Saksonii, Wilhelma Kopfa, członka Rady Naczelnej SPD w Hannowerze.

Jak się okazuje, Kopf, landrat pruski, emerytowany w r. 1933, udał się w końcu 1939 r. do Królewskiej Huty, gdzie przy poparciu hitlerowców i oficerów SS, uzyskał powiernictwo skonfiskowanych majątków polskich i żydowskich. W latach 1939 do 1945 dorobił się znacznego majątku w Polsce. Ex-landrata Kopfa widywano na Śląsku ze swastyką w klapie, przy czym brał on czynny udział w osadzaniu Polaków w obozach koncentracyjnych, konfiskując im równocześnie majątki. W r. 1943 Kopf uzyskał 65 tys. marek tytułem prowizji od tego rodzaju „transakcyj".

Na specjalne podkreślenie zasługuje stosunek jego do robotników polskich, których bił i maltretował, jak stwierdzają świadkowie polscy i niemieccy.

Ciekawe są powojenne losy Kopfa. W r. 1945 powrócił on do Hannoweru, gdzie przedstawił się władzom brytyjskim jako rzekomy antyfaszysta. Początkowo uzyskał on nominację na prezesa Regencji, następnie zaś został mianowany nadprezydentem prowincji hannowerskiej, a w r. 1946 premierem rządu Dolnej Saksonii.

Robiąc tak zawrotną karierę Kopf nie zapomniał i o swoich dawnych przyjaciołach. B. burmistrza Królewskiej Huty Killinga mianował kierownikiem Urzędu dla Uchodźców ze Wschodu, a dr. Vossa, b. prezydenta Poznania, komisarzem Wystawy Przemysłowej w Hannowerze.

Wilhelm Kopf został na posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Badań Zbrodni Wojennych umieszczony na liście zbrodniarzy wojennych pod Nr. 1150. Należy zaznaczyć, że premier Kopf był jednym z najczynniejszych współpracowników gen. Clay'a we Frankfurcie.

Kolejarze PPS-owcy wzywają do współzawodnictwa pracy

Ponad 100 delegatów, towarzyszy z PPS, członków Zarządów Sekcji Fachowych Zw. Zaw. Kolejarzy wezwało na zebraniu w dniu 22 bm. wszystkich towarzyszy z PPS, z bratniej PPR oraz bezpartyjnych do współzawodnictwa pracy, które winno polegać — jak głosi rezolucja — na oszczędnościach administracyjnych, zespołowym wysiłku oraz usprawnieniach organizacyjnych.

Referat na tematy gospodarcze i polityczne wygłosili na zebraniu tow. tow. Krawczyk i Skowroński. Na temat zadań sekcji fachowych mówił tow. Okoński.

Aktywy PPS i PPR woj. warszawskiego postanowiły rozszerzyć ruch współzawodnictwa pracy

W dniu 20 bm. odbyła się w gmachu ZZK w Pruszkowie wspólna narada aktywów partyjnych PPS i PPR z ośrodków przemysłowych województwa warszawskiego, poświęcona współzawodnictwu pracy.

Referat o współzawodnictwie pracy wygłosił delegat CKW PPS tow. Szmidt. Referent podkreślił znaczenie podniesienia wydajności pracy dla odbudowy państwa i wskazał drogi jakimi należy dążyć w kierunku ogólnego wzrostu produkcji. Specjalnie ważna jest należyta organizacja pracy w fabryce, stworzenie atmosfery życzliwości dla robotników — przodowników, planowanie produkcji, zapewnienie bezpieczeństwa pracy oraz wpływ czynników politycznych, związkowych i administracyjnych. Należy wykorzystać pomysłowość robotników w kierunku ulepszenia metod produkcji i stworzyć atmosferę entuzjazmu pracy.

Po referacie złożyli sprawozdania przewodniczący Rad Zakładowych Zakładów Włókienniczych w Żyrardowie, Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie i Zakładów Inżynieryjnych „Ursus" tow. tow. Rubik (PPS), Karaszewski (PPR) i Bielaczyk (PPS). Mówcy stwierdzili ogólny wzrost produkcji od chwili rozpoczęcia współzawodnictwa pracy. Zakłady „Ursus" osiągały w październiku ub. roku 127 proc. normy w porównaniu z 235 procent — dzisiaj, „Chodaków" osiąga 205 proc. normy, produkując 170 tys. kg. sztucznego jedwabiu miesięcznie. W zakładach żyrardowskich w pierwszym etapie wyścigu pracy nagrodzono 25 pracowników. Razem ze wzrostem wydajności daje się zauważyć zwiększenie zarobków robotniczych.

W ożywionej dyskusji jaka wywiązała się po sprawozdaniach stwierdzono konieczność opracowania sprawiedliwych norm klasyfikacyjnych dostosowanych do sprawności maszyn we włókiennictwie, konieczność walki z przerostami biurokracji i współpracy między dyrektorami działów. Szczególnie doniosła rola przypada członkom obu bratnich partii, którzy powinni aktywnie pracować nad podniesieniem wydajności pracy. Wchodzimy bowiem na drogę pracy i własną pracą, bez obcej pomocy odbudujemy Polskę.

W jednogłośnie przyjętej rezolucji zebrani postanowili rozszerzyć istniejące współzawodnictwo pracy na wszystkie zakłady na terenie woj. warszawskiego i wciągnąć do współzawodnictwa masy bezpartyjnych, tak, aby ruch współzawodnictwa objął całą klasę robotniczą. (Ks)

Posiedzenie Prezydium Centralnego Sądu Partyjnego PPS

W dniu 23 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnego Sądu Partyjnego PPS, z udziałem przewodniczącego Sądu, tow. Nowickiej, wiceprzewodniczących, ttow. Bagińskiego, Góreckiego i Szera, sekretarza — tow. Zielińskiego i zastępcy sekretarza — tow. Bukatego.

Na posiedzeniu powołano 3 komplety sądzące, które będą funkcjonować stale, co usprawni partyjny wymiar sprawiedliwości. Ponadto przedyskutowana została sprawa dostosowania organizacji sądów terenowych do postanowień nowego statutu Partii.

Rozruchy we Włoszech



Policja atakuje strajkujących robotników w Neapolu

Rząd wnosi szereg projektów ustaw na najbliższe plenum Sejmu

Marszałek Sejmu Władysław Kowalski zwołał plenarne posiedzenie naszego parlamentu na dzień 28 stycznia. Plenum potrwa prawdopodobnie dwa dni, w czasie których zostaną wniesione rządowe projekty ustaw o udzieleniu poręki państwowej i dodatkowych kredytach do budżetów lat 46 i 47. Komisje przedłożą Sejmowi do zatwierdzenia szereg dekretów rządowych.

Wczoraj i przedwczoraj obradowało szereg Komisyj Sejmowych. Komisja Planu Gospodarczego omówiła już szereg działów naszego planu inwestycyjnego na rok 1948. Na posiedzeniu tej Komisji tow. min. Rapacki przemawiał na temat zadań i planów Ministerstwa Żeglugi.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 28 b. m. zostanie przypuszczalnie dzisiaj zatwierdzony. Należy sądzić, że Sejm m. in. zajmie się następującymi zagadnieniami:

Rząd wnosi kilka projektów ustaw, m. in. o udzieleniu poręki państwowej i o zmianie dekretu o podatku obrotowym, a także o dodatkowych kredytach do budżetów ubiegłych dwóch lat. Należy sądzić, że projekty te w pierwszym czytaniu na najbliższym plenum powędrują do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Rada Państwa korzystając z przysługujących jej uprawnień złożyła projekt ustawy o Samorządowym Funduszu Wyrównawczym. Na wypadek, jeśli projekt ten wejdzie już teraz na porządek obrad, zostanie on prawdopodobnie odesłany w pierwszym czytaniu do Komisji Administracyjnej. Komisji Spraw Zagranicznych zostanie przekazany projekt ustawy o ratyfikacji konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia.

Poza nowowniesionymi ustawami plenum sejmowe zatwierdzi opracowane przez poszczególne komisje dekrety rządowe oraz projekt ustawy o stopniu inżyniera. Z ciekawszych dekretów, które wrócą z Komisji na plenum, należy wymienić dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, dekret o dopuszczalności rehabilitacji t. zw. granatowej policji i dekret dotyczący organizacji statystyki państwowej.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Kapitalizm niemiecki odradza się

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu zastępców sojuszniczych komendantów Berlina przedstawiciel radziecki zażądał natychmiastowego rozwiązania w brytyjskim i amerykańskim sektorze Berlina związków przedsiębiorców, które, stanowiąc próbę przeniesienia na Berlin metod i zasad politycznych Bizonii, przynoszą z sobą odrodzenie związków monopolistycznych.

Przedstawiciel radziecki wskazał na to, że od połowy 1947 r. utworzono w sektorach anglosaskich Berlina 22 związki przedsiębiorców, na czele których stoją często ludzie, którzy za rządów Hitlera zajmowali naczelne stanowiska w „Reichsgruppe Industrie". Niektóre z utworzonych organizacji, jak „Wirtschaftsvererband Maschinenbau", przejęli funkcje b. organizacji hitlerowskich.

MONACHIUM (SAP) — W piątek rozpoczął się na terenie całej Bawarii strajk powszechny na znak protestu przeciw sytuacji żywnościowej. Pierwsze stanęły tramwaje i koleje. Z rana zaczęły ze wszystkich miast i miasteczek napływać wiadomości, że setki i tysiące robotników nie przybyło do pracy. W całej Bawarii oddziały wojska amerykańskiego stoją w pogotowiu, gdyż spodziewano się demonstracyj na wielką skalę. Według obliczeń w strajku bierze udział ponad milion ludzi.

Honorowe sztandary pracy dla przodujących kopalń węgla

23 b. m. odbyło się w sali Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach uroczyste wręczenie honorowych sztandarów pracy przodującym kopalniom za wyniki z listopada ub. roku.

Dyr. generalny CZPW inż. F. Topolski w przemówieniu oświadczył, iż osiągnięcie przewidzianych planem wyników produkcyjnych i ich przekroczenie stało się możliwe dzięki podniesieniu wydajności pracy, zmniejszeniu absencji robotników i wysiłkom kopalń przodujących. W tym roku trzeba podnieść wydobycie węgla o dalsze 10 miln. ton. Nie odczuwamy już braku sił roboczych. Obserwujemy natomiast pomyślny objaw: napływ młodych pracowników do kopalń.

Najważniejszą sprawą jest jednak podniesienie wydajności pracy — posiada ona bowiem decydujący wpływ na wykonanie planu i zwiększenie rentowności produkcji.

W zakończeniu przemówienia mówca wyraził podziękowanie kopalniom, przodującym w roku ubiegłym. Z kolei odbyło się wręczenie zdobytych przez poszczególne załogi sztandarów pracy.

Za wyniki produkcyjne, osiągnięte w listopadzie roku ub. zdobyły szandary kopalnie: „Walenty-Wawel" i „Wanda-Lech" (Rudzkie Zjedn. Przem. Węglowego) oraz kopalnia „Rozbark" (Zjedn. bytomskie) i „Concordia" (Zjedn. Zabrskie).

Załogi wyróżnionych kopalń otrzymały premie specjalne w wysokości 20% zarobków.

„Plan Bevina" został przyjęty w USA jako uzupełnienie planu Marshalla

Mowa min. Bevina, w której zaproponował „konsolidację Europy zachodniej", spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony rzeczników imperializmu amerykańskiego, jak też brytyjskiej partii konserwatywnej. Amerykanie twierdzą, że „plan Bevina" stanowi uzupełnienie planu Marshalla.

WASZYNGTON. (PAP). Departament Stanu ogłosił komunikat, stwierdzający, że rząd amerykański aprobuje całkowicie projekt, wysunięty przez min. Bevina w Izbie Gmin, co do „konsolidacji państw Europy Zachodniej".

Koła waszyngtońskie widzą w czwartkowej mowie Bevina objaw nowej orientacji brytyjskiej polityki zagranicznej, idącej po linii doktryny Trumana.

Dulles, Vandenberg i Baruch przyjęli wystąpienie brytyjskiego min. spraw zagr. z entuzjazmem.

Natomiast Lippmann na łamach „New York Herald Tribune" ostro przeciwstawia się wszelkiemu paktowi zachodnio - europejskiemu stwierdzając, że pakt taki przyczyniłby się raczej do podziału niż do wzmocnienia Europy.

Debata nad expose min. Bevina

LONDYN. (PAP). W toku debaty w Izbie Gmin nad wczorajszym exposé min. Bevina zabrał głos Eden, który w imieniu partii konserwatywnej udzielił całkowitego poparcia planowi utworzenia tzw. Związku Państw Europy Zachodniej.

Natomiast z ostrą krytyką spotkał się plan Bevina ze strony przywódcy opozycji parlamentarnej Partii Pracy posła Zilliacusa. Zilliacus stwierdził, że przemówienie Bevina oraz dyskusja nad nim wykazały, iż W. Brytania podejmuje na nowo osławioną politykę tzw. równowagi sił, która w konsekwencji musi prowadzić do wyścigu zbrojeń.

Niezwykle mocne przemówienie wygłosił **poseł komunistyczny Gallacher, demaskując politykę** amerykańską i nawołując brytyjską klasę robotniczx do zjednoczenia swych wysiłków, celem przeciwstawienia się kapitalizmowi.

Po Gallacherze zabrał głos poseł Vernon Bartlett (niezależny), który zażądał włączenia Niemiec Zachodnich do proponowanego przez Bevina Związku Państw Europy Zachodniej.

Churchill chwali Bevina

LONDYN. (PAP). Churchill przemawiając w Izbie Gmin w imieniu opozycji, — wyraził pełne poparcie dla polityki Bevina. Równocześnie Churchill ponownie zaatakował granice Polski, określając je jako prowizoryczne.

Dziwne oświadczenie min. Strachey'a

LONDYN. (PAP). Omawiając w Izbie Gmin budżet kolonialny, w którym figuruje 100 milionów funtów szterlingów na cele „rozwoju zasobów zamorskich", min. wyżywienia Strachey oświadczył, że rząd Partii Pracy nie może sobie pozwolić na kierowanie się zasadami partyjnymi w polityce kolonialnej i dlatego nie będzie odmawiał inicjatywie prywatnej zezwoleń na działalność w koloniach.

Przemysł brytyjski wykona zamówienia ZSRR

LONDYN. (SAP). Min. handlu Wilson oświadczył w Izbie Gmin, że Federacja Przemysłowców Brytyjskich zobowiązała się do ścisłego i terminowego wykonania zamówień dla ZSRR objętych umową handlową brytyjsko - radziecką. Rada Zw. Zawodowych zobowiązała się ze swej strony do pilnowania realizacji tego zadania. W ten sposób — dodał min. Wilson — rząd W. Brytanii będzie w możności wykonać zobowiązania wobec Zw. Radzieckiego, wynikające z umowy.

Tow. Cyrankiewicz zwiedził dom Lenina

MOSKWA. (PAP). Członkowie polskiej delegacji rządowej z tow. Premierem Cyrankiewiczem na czele zwiedzili w dniu 22 bm. dom w miejscowości Gorki pod Moskwą, gdzie Lenin spędził ostatnie chwile życia.

Gen. Eisenhower nie kandyduje na prezydenta USA

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Eisenhower w liście, w którym zawiadamia, że nie przyjmie żadnego wyższego urzędu politycznego, oświadcza: „St. Zjednoczone prowadziłyby politykę o wiele lepszą, gdyby ludzie, którzy całe życie byli żołnierzami, nie ubiegali się o stanowiska polityczne."

Czy SPD przechodzi do opozycji w Bizonii?

HANNOWER. (obsł. wł.) Zarząd niemieckiej partii socjal - demokratycznej (SPD) zdecydował przejść do opozycji w stosunku do uchwał frankfurckich. W związku z tym żaden z członków SPD nie przyjmie stanowiska kierowniczego w Bizonii, które mają być obsadzone w ciągu lutego. SPD wyraża przekonanie, że pozostając w opozycji będzie mogła pracować pożyteczniej i bardziej konstruktywnie.

PPS, PPR i SL w przebudowie spółdzielczości

W dniu 25 stycznia br. w Warszawie i wszystkich miastach wojewódzkich (prócz Białegostoku), odbędą się zgromadzenia wojewódzkie aktywu spółdzielczego i Związku Samopomocy Chłopskiej 3 partii: PPS, PPR i SL. Celem zgromadzeń jest spopularyzowanie zmian strukturalnych spółdzielczości i zacieśnienie współpracy działaczy spółdzielczych trzech partii.

Zmiany strukturalne przyjęte przez II Główny Zjazd Delegatów „Społem" są produktem współpracy trzech partii. Zrozumiałe, że realizacja tych zmian w terenie musi się odbyć przy czynnym współudziale działaczy trzech partii, reorganizujących swoją działalność.

W całym kraju odbywa się łączenie wiejskich spółdzielni rolniczo-handlowych ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej w myśl założeń nowej struktury. Jednocześnie na szczeblu centralnym nastąpiło połączenie Wydziału Rolniczego z Wydziałem Przemysłowo - Rolnym „Społem", przez co stworzona została podstawa dla powołania odrębnej spółdzielczej centrali rolniczej.

W przeciągu najbliższych miesięcy nastąpi całkowita przebudowa ruchu spółdzielczego w Polsce. W procesie tym wezmą decydujący udział działacze trzech partii.

Nowy ambasador Francji u Prezydenta Bieruta

W dniu 23 b. m. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Francuskiej w Warszawie p. Jean Baleen przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego A. Gubrynowicza i członków Ambasady w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym nawiązując do historii, podkreślił konieczność utrwalenia przyjaźni polsko-francuskiej, będącej podstawą bezpieczeństwa Europy.

W odpowiedzi — Prezydent R. P. — Bierut dziękując za przekazane wyrazy tradycyjnych uczuć przyjaźni narodu francuskiego — zapewnił ambasadora o równie szczerych uczuciach, jakie naród polski żywi do narodu francuskiego.

Po przedstawieniu przez Ambasadora członków Ambasady, Prezydent Bierut zatrzymał Ambasadora na prywatnym posłuchaniu, przy którym był obecny **Min. Spraw Zagranicznych Z. Modzelewski.**

Franco zaprasza Amerykanów na „polowanie dyplomatyczne"

MADRYT (SAP) — Gen. Franco zaprosił charge d'affaires St. Zjednoczonych w Madrycie, Culbertsona, na polowanie do południowej Hiszpanii. Min. spraw zagr. Hiszpanii, Alberto Martin, będzie również uczestniczył w tym polowaniu.

Okazja ta zostanie wykorzystana w celu przedyskutowania stosunków między Hiszpanią i St. Zjednoczonymi. Spotkanie to budzi zainteresowanie z uwagi na ostatnie oświadczenia w sprawie możliwości włączenia Hiszpanii do planu Marshalla.

PAMPELUNA (SAP) Pierre de Chevigne, upoważniony przez rząd Schumana do przeprowadzenia rozmów z rządem Franco, po kilkudniowym pobycie w Hiszpanii, wyjechał z powrotem do Francji.



Nr 24 Warszawa, 24 stycznia 1948 Rok 54

Nauka w służbie narodu

O TYM, że polskie szkoły wyższe w okresie międzywojennym były ostoją wstecznictwa, wiedzą dobrze nie tylko ludzie, którzy się z nimi zetknęli bezpośrednio lub którzy specjalnie interesowali się pracą i rozwojem naszych uczelni, ale z tego smutnego stanu rzeczy zdawał sobie jasno sprawę ogół społeczeństwa. Ten charakter wyższych uczelni był z jednej strony źródłem nieukrywanej radości i dumy obozu reakcji, — z drugiej budził najwyższy niepokój i troskę ośrodków polskiej myśli postępowej.

Sytuacja była przy tym o tyle trudna i niebezpieczna, że reakcyjne nastawienie w większości szkół wyższych w Polsce wynikało zarówno z kastowego charakteru grona profesorskiego, nie dopuszczającego do swych szeregów ludzi postępowych przekonań, jak i z niedostępności nauki w szkołach akademickich dla ogółu niezamożnej młodzieży, co z kolei gwarantowało na tym terenie bezwzględne wpływy klasom uprzywilejowanym. W rezultacie mieliśmy przeważnie do czynienia z endecką lub sanacyjną większością i na odcinku senatów wyższych uczelni i w akademickich „bratniakach".

Polski robotnik i polski chłop, dla których synów drzwi do nauki i wiedzy były przed wojną praktycznie zamknięte i którzy mieli możność oglądania co dzień takich rzeczy, jak tolerowanie przez akademickie senaty studenckich burd — z powołaniem się obu stron na autonomię wyższych uczelni — przyrzekli sobie wówczas radykalnie ten stan rzeczy zmienić, gdy tylko lud pracujący dojdzie w Polsce do władzy. Nienawiść do atmosfery przedwojennych wyższych uczelni w Polsce łączyła się przy tym u robotników i chłopów z ogromnym szacunkiem dla nauki i z niezwykle silnie odczuwaną potrzebą wiedzy.

ZMIENIŁY się czasy, minęła wojna, powstała Polska Ludowa. Ogrom zadań na odcinku odbudowy i konieczność przeprowadzenia zasadniczych reform ustrojowych chwilowo przesunęły na plan dalszy sprawy wyższych uczelni.

Nie zapomniano o nich jednak. Brak ludzi wykształconych, brak fachowców i specjalistów, świadomość, że bez pomocy nauki zatrzymamy się w rozwoju, — przyspieszyły okres prac nad uporządkowaniem zaniedbanego z konieczności odcinka. Dnia 28 października 1947 roku podpisany został dekret o organizacji nauki i wyższego szkolnictwa, a dnia 22 stycznia 1948 roku zebrała się po raz pierwszy powołana na zasadzie tego dekretu do życia Rada Główna do spraw nauki i wyższego szkolnictwa.

Pierwszy artykuł dekretu powiada, że „badania naukowe są wolne", a „twórcza praca pozostaje pod szczególną opieką Państwa". Zacytowane słowa doskonale określają myśl twórców ustawy i ich intencje. Nauka i wyższe szkolnictwo w Polsce Ludowej mają zagwarantowaną możność swobodnego rozwoju, a ponadto korzystają z opieki państwa. Nie oznacza to jednak, aby te dziedziny życia miały rozwijać się poza nawiasem przemian, dokonywających się w Polsce, aby mogły choćby w drobnym zakresie opierać się na smutnych tradycjach przedwojennych i być nadal zamkniętą przed postępem redutą wstecznictwa.

PREZYDENT Rzeczypospolitej przemawiając na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Głównej, powiedział:

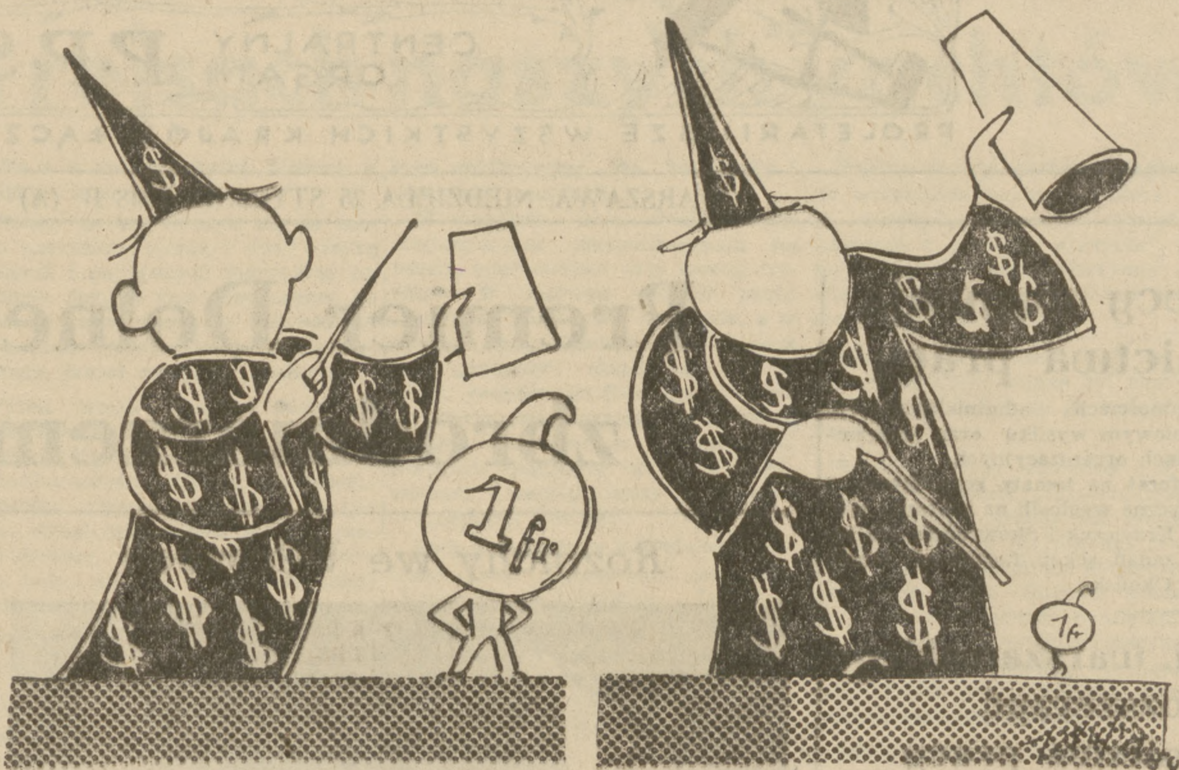
„Obecnego biegu stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych w Polsce nic nie jest w stanie odwrócić, ponieważ odpowiada on postępowemu kierunkowi dziejów i obiektywnym interesom rozwojowym narodu, jako całości. Jest to dziś dla każdego światlejszego umysłu prawda bezsporna. Ale z tego wynika jasno, że wszelkie obawy przed unowocześnieniem w sferze stosunków i potrzeb umysłowych, wychowawczych i kulturalnych, należy przezwyciężyć i im szybciej się to stanie, tym lepiej".

Wspomniany wyżej dekret zawiera szereg postanowień, porządkujących, demokratyzujących i przystosowujących do potrzeb dzisiejszych nasze wyższe szkolnictwo. Dwa spośród nich chcemy dziś podkreślić.

Po pierwsze powołano Radę Główną do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, która w swoim składzie, obok przedstawicieli świata nauki, posiada reprezentantów życia politycznego i społecznego. Ma ona m. in. w myśl dekretu prowadzić badania w zakresie swoich prac i współdziałać w opracowaniu planów państwowych na odcinku rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego. Po drugie ustawowo zagwarantowano dostęp do wyższych uczelni szerokim rzeszom młodzieży.

TE dwa postanowienia otwierają drogę do istotnej i zasadniczej przebudowy odcinka akademickiego i spraw nauki. Trzeba je, tak jak i inne artykuły dekretu wypełnić treścią, godząc ze sobą dotychczasowy pozytywny dorobek polskiej nauki z obecnymi potrzebami państwa, godząc rozwój tzw. „czystej nauki" z istnieniem tzw. „zamówień społecznych". Stworzy to sytuację, w której nauka służyć zacznie narodowi.

Sztuki magiczne z francuską walutą



Rys. Jerzy Zaruba

Jak rząd Bizonii powstał we Frankfurcie

Na podstawie oryginalnych dokumentów, otrzymanych z Niemiec, przedstawiamy poniżej przebieg historycznej konferencji we Frankfurcie, obradującej w dniach 7 i 8 stycznia 1948 r., na której powstał pierwszy po wojnie rząd niemiecki.

Dn. 9 stycznia rb. angielskie i amerykańskie agencje prasowe doniosły o konferencji w sprawie Niemiec, która odbyła się we Frankfurcie. W konferencji tej wzięli udział generałowie Clay i Robertson, jako przedstawiciele władz okupacyjnych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, premierowie „krajów" niemieckich, znajdujących się na terenie amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec, oraz przedstawiciele tzw. Rady Gospodarczej tych dwóch stref. Według oficjalnego komunikatu chodziło właśnie o tę Radę Gospodarczą, której skład i kompetencje miały być „odpowiednio" powiększone.

Wystarczy jednak zapoznać się z protokółami konferencji frankfurckiej, aby bez trudu dojść do wniosku, że celem tej konferencji było nie co innego, jak utworzenie rządu niemieckiego w połączonych dwóch zachodnich strefach Niemiec, czyli utworzenie rządu tzw. Bizonii. Cel ten został ukryty w gęstym sosie deklaracji o „jedności Niemiec". Tak np. gen. Robertson (Wielka Brytania), zagajając konferencję, oświadczył, że „nigdy nie zrezygnujemy z naszego zasadniczego celu — ze zjednoczonych Niemiec — wszystkie nasze plany zmierzają do tego celu". Również na konferencji prasowej, która odbyła się nazajutrz po konferencji we Frankfurcie, gen. Robertson na pytanie przedstawiciela londyńskiego „Observera" odpowiedział, że „nasz cel nie uległ zmianie — celem tym jest jedność Niemiec i niemiecki rząd".

Przechodzimy obecnie od deklamacji do rzeczywistości. Przede wszystkim zreferujemy propozycje gen. Claya (Stany Zjednoczone), przedłożone na konferencji we Frankfurcie i przyjęte bez większych zmian przez posłusznych (i chyba zadowolonych) premierów niemieckich. Propozycje swe gen. Clay podzielił na 5 części i warto omówić każdą z nich oddzielnie.

1 SKŁAD Rady Gospodarczej ma być podwojony, przy czym wybory nowych członków mają się odbyć na tej samej zasadzie, co dotychczas, a mianowicie po 1 członku na każde 375 tysięcy Niemców. Członków Rady Gospodarczej delegują „Landtagi" poszczególnych krajów niemieckich. Jak wynika z dalszej dyskusji, łączna liczba członków Rady dojdzie w ten sposób do 80. Żeby nie było żadnej wątpliwości, że tak powiększona Rada Gospodarcza ma funkcjonować jako sui generis parlament Bizonii, gen. Clay zgłosił następną propozycję o drugiej Izbie.

2 MA być powołana druga Izba, nazwana po dyskusji z niemieckimi premierami „Laenderrat" (Rada Krajów). Ta wyższa Izba ma się składać z delegatów poszczególnych rządów krajowych, po dwóch z każdego kraju. Druga Izba ma prawo veta w stosunku do uchwał Rady Gospodarczej, która jednak może ponownie uchwalić zakwestionowaną ustawę bezwzględną większością wszystkich swoich członków. Czy nie prawdziwy parlament?

3 NAJWAŻNIEJSZA jest chyba trzecia propozycja gen. Claya. Ma powstać (cytujemy dosłownie posiadany przez nas protokół) „nowy Komitet Wykonawczy, którego funkcje można porównać z funkcjami Gabinetu" (w angielskim oryginale użyte jest słowo „cabinet", które oznacza radę ministrów). Ten właśnie „komitet wykonawczy", pomimo skromnej nazwy, jest niewątpliwie lekko tylko zamaskowanym rządem niemieckim Bizonii. Wynika to zarówno z jego składu jak i z jego kompetencji.

W skład „komitetu wykonawczego" wchodzi przewodniczący, który jest ministrem bez teki, wybrany przez Radę Gospodarczą przy aprobacie Laenderratu. Jest to oczywiście premier rządu Bizonii. Poza tym przewodniczący dobiera sobie 6 członków gabinetu dla spraw gospodarki, żywności i rolnictwa, administracji, transportu, finansów i poczt i telegrafów — ci członkowie „komitetu wykonawczego" sprawują funkcje ministrów.

Na wspomnianej powyżej konferencji prasowej odbyła się na ten temat oryginalna wymiana zdań. Przedstawiciel „New York Times", red. Raymond zadał następujące pytanie: „Jak należy nazwać grupę, składającą się z Rady Gospodarczej i Laenderratu?" Gen. Clay odpowiedział na to, że grupę tę należy nazwać „niemiecką administracją". Wówczas red. Raymond spytał, czym właściwie ta niemiecka administracja różni się od „quasi rządu", oczywiście z uwzględnieniem, że nie ma ona władzy w dziedzinie polityki zagranicznej, ani nie posiada własnych sił zbrojnych. Po tym niedyskretnym pytaniu gen. Robertson oświadczył, że zmuszony jest do niezbyt grzecznej odpowiedzi, a mianowicie: „Wydaje mi się, że Pan sam powinien sobie odpowiedzieć na to pytanie...".

4 DALSZA propozycja gen. Claya dotyczyła utworzenia sądu najwyższego dla ujednolicenia interpretacji prawa.

5 PIĄTA i ostatnia konkretna propozycja amerykańskiego generała przewiduje utworzenie centralnego banku związkowego dla wszystkich krajów Bizonii. W związku z tym gen. Clay wyjaśnił, że Rada Gospodarcza będzie uprawniona do ustalania budżetu, do pobierania części podatku dochodowego, do kontrolowania ceł itd.

Czyli mamy już parlament dwuizbowy, quasi rząd, sąd najwyższy, centralny bank. Jak to mówią Niemcy: „Liebchen, was willst Du noch mehr?"

Na zakończenie jeszcze pewien ciekawy szczegół z konferencji prasowej, na której obaj generałowie zakomunikowali dziennikarzom amerykańskim, angielskim i niemieckim o wynikach swych obrad z niemieckimi premierami. Jeden z natrętnych dziennikarzy zadał takie pytanie: „Czy pozostałe dwa mocarstwa okupujące Niemcy były informowane o przebiegu frankfurckich rozmów?" Odpowiedź gen. Robertsona brzmiała: „Jeszcze nie mieliśmy czasu poinformować pozostałe dwa państwa okupujące Niemcy o tych rozmowach, gdyż zakończyliśmy je dopiero przed godziną. Lecz uczynimy to później".

Szczera tym razem odpowiedź generała całkowicie wyjaśnia sytuację. Wbrew obowiązującym postanowieniom Konferencji Poczdamskiej, władze okupacyjne amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec, a właściwie rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii — bo przecież generałowie Clay i Robertson nie działali na własną rękę — bez porozumienia z dwoma innymi mocarstwami, utworzyły pierwszy po wojnie niemiecki rząd w Bizonii. Jest to zgodne z całą polityką anglo-saską wobec Niemiec, nie jest to jednak zgodne z interesami pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

L. K.

Na marginesie

Przykrości

Niestety, niekiedy wypada napisać kilka słów o rzeczach przykrych, zawstydzających. Od kilku dni porusza się w prasie sprawę bezmyślnego niszczenia nowych, z takim trudem i wysiłkiem sprowadzonych z zagranicy, autobusów i trolleybusów nie tyle przez publiczność, ile przez niezdyscyplinowanych, rozwydrzonych wyrostków, okradających je systematycznie z różnych drobiazgów. Do tej samej kategorii zjawisk zaliczyć wypadnie trudności, na jakie natrafia choćby zadrzewienie Warszawy, zawsze cierpiącej na brak zieleni, a w czasie wojny pozbawionej jej niemal zupełnie. Musi się trafić jakiś bęcwał, który bezmyślnie, ot tak, aby zniszczyć, połamie, czy wyrwie niedawno zasadzoną krzewinę. Albo podepcze świeżo założony trawnik, nie zada sobie trudu, aby go obejść, czy wyminąć. Po pijanemu uszkodzi ogrodzenie. Słowem uczyni krzywdę nam wszystkim, którzy przecie pragniemy, aby w Warszawie jak najrychlej zatarte zostały ślady wojny, aby jak najprędzej stała się ona znowu żyjącym normalnie, kulturalnym miastem.

Jeśli tak już mamy wyliczać nasze grzechy, to nie sposób pominąć milczeniem niejednokrotnie dającego się zauważyć, iście wandalskiego obchodzenia się z niedawno odnowionymi gmachami publicznymi. Tam zniknęła klamka, tu odkręcono żarówki, gdzieindziej znowu zapodział się kran. Czasem mamy do czynienia ze zwykłą kradzieżą, a czasem z małą troską o dobro publiczne, po prostu z niechlujstwem.

Żądamy zwykle, aby energiczniej w tych sprawach interweniowała Milicja. Żądanie na pewno słuszne, ale z jednym zastrzeżeniem i to wcale poważnym. Nie sposób jest przecież wymagać, aby przy każdym autobusie dyżurował milicjant, aby czuwał i chronił każde drzewko. Pewne urządzenia oddane są pod opiekę publiczności i my wszyscy musimy się zatroszczyć o to, aby nie ulegały one zniszczeniu. Po prostu pomagajmy służbie tramwajowej, czy władzom bezpieczeństwa, gdy zachodzi ku temu potrzeba. Łobuziak, który wie, że będzie miał do czynienia z ogółem pasażerów, na pewno zastanowi się poważnie, zanim się zdecyduje na odkręcenie żarówki w trolleybusie.

Chcecie innego przykładu, proszę bardzo. Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że gromada wyrostków uczyniła sobie proceder z handlu biletami do kin, obstawiając wejścia i proponując natrętnie swoje usługi. Nie będę się w tej chwili zastanawiał, jakimi drogami bilety dochodzą do rąk przekupniów, zarabiających na tych transakcjach przynajmniej kilkaset procent. Wszyscy na ten proceder pomstujemy, żądamy interwencji władz, które istotnie od czasu do czasu wyłapują młodzieńców. Istnieje jednak daleko prostszy sposób zlikwidowania tej historii, dzięki której gromada zdemoralizowanych smarkaczy łatwo osiąga zyski. Po prostu nie kupować w ten sposób biletów. Ja nie chwaląc się, nie pójdę raczej do kina, a od przekupnia biletu nie kupię. Trudno... myślę, że gdyby tak postąpił każdy, mający olej w głowie obywatel, zagadnienie automatycznie przestałoby istnieć. A tak sami przyczyniamy się do rozmnożenia wydrwigroszy i żądamy od Milicji, aby naprawiała nasze błędy, gdy na dobrą sprawę zasłużyliśmy na gorzką wymówkę.

Sprawy są naprawdę przykre, naprawdę nieprzyjemne. Ale jeśli chcemy z nimi szybko skończyć, nie wolno nam przechodzić obok nich obojętnie, nie wolno ich tolerować.

ALFA

Plan inwestycyjny

Kazimierz Golde

Po zakończeniu działań wojennych przed rządem polskim stanęła alternatywa: czekać z założonymi rękami, aż przyjdą zza granicy środki pozwalające odbudować zniszczone kompletnie życie gospodarcze, lub zmobilizować własne środki i uruchomić przemysł. Wybrano drugą drogę, drogę samodzielności, i dziś z perspektywy dwu lat nie znajdzie się nikt, kto by zakwestionował słuszność tej decyzji.

Opracowując plany odbudowy, postanowiono jeszcze w 1946 r. wyodrębnić ze zwykłego budżetu kwoty przeznaczone na cele inwestycyjne. W prowizorycznym budżecie, obejmującym trzy ostatnie kwartały 1946 r., zastosowano po raz pierwszy ten nowy system planowania gospodarczego. Z doświadczenia pierwszego roku zrodził się trzyletni plan gospodarczy.

Wyodrębnienie z budżetu wydatków inwestycyjnych dało przejrzystość gospodarowania, pozwoliło zaplanować najkonieczniejsze kwestie i zmobilizować na ten cel potrzebne środki materialne. Plan inwestycyjny wykonywany jest bowiem głównie z kredytów bankowych i specjalnych operacji finansowych.

Wchodzimy obecnie w drugi rok trzyletniego planu gospodarczego. Budżet inwestycyjny na rok 1948 zamyka się ogromną kwotą 190 miliardów zł., z których ponad 50% pochodzi z kredytów bankowych. Plan tegoroczny jest wypadkową potrzeb produkcji, której znaczenie odczuje każdy dopiero po pewnym czasie, i potrzeb konsumcyjnych, które zaspokoją natychmiast głód towarowy w Polsce. Innymi słowy część inwestycji jest obliczona na dłuższą falę, część zaś już na okres bieżącego, najdalej przyszłego roku.

Podział kwot, przeznaczonych na inwestycje, przedstawia się w okrągłych cyfrach następująco:

Przemysł i handel	66	mild.	zł.
Odbudowa	39	„	„
Komunikacja	34	„	„
Rolnictwo	15	„	„
Żegluga	10	„	„
Spółdzielczość	4	„	„
Ziemie Odzyskane	3	„	„
Poczta i Telegraf	3	„	„
Leśnictwo	3	„	„
Skarb	2	„	„
Oświata	2	„	„
Zdrowie	2	„	„
Kultura	1	„	„

Na czoło wydatków wysuwają się przede wszystkim inwestycje przemysłowe, związane ze zwiększeniem wydobycia węgla (13 miliardów zł.). Węgiel bowiem nie tylko zwiększa zdolność produkcyjną naszych fabryk, ale jest walutą, za którą możemy otrzymać maszyny i urządzenia, unowocześniające nasz przemysł i uwielokrotniające naszą produkcję.

Dalsze pozycje stanowią kwoty przeznaczone na rozwój elektryfikacji kraju, na rozbudowę przemysłu chemicznego, hutnictwa, przemysłu metalowego, lotnictwa. I znów obok inwestycji, zwiększających naszą zdolność eksportową, znajdujemy najistotniejsze czynniki w odbudowie kraju i w przebudowie naszego modelu gospodarczego. Na podkreślenie zasługują inwestycje w przemyśle przetwórczym (cukrownictwo, fabryki konserw mięsnych, rybnych).

Blisko 25% sum przeznaczonych na odbudowę pochłania Warszawa, z czego na budownictwo mieszkaniowe przewidziano ponad 3 miliardy złotych. Dalsze kwoty idą na uzbrojenie ulic, budownictwo szkolne i społeczne oraz na komunikację (nowe linie tramwajowe i autobusowe, zakup taboru).

Na odbudowę innych miast w Polsce przeznaczono blisko 21 miliardów zł., z czego na budownictwo mieszkaniowe 13,5 miliarda zł., a na odbudowę zagród wiejskich 6 miliardów.

Największą z kolei pozycją planu inwestycyjnego są wydatki na komunikację. Plan przewiduje budowę i rozbudowę nowych linii kolejowych, dróg i mostów, regulację rzek, zakup taboru (170 parowozów, 100 wagonów osobowych, 11.000 wagonów towarowych, 50 wagonów chłodni). W 1945 r. podróżowaliśmy przyczepieni do stopni, w latach 1946 i 1947 — w zatłoczonych wagonach, w przyszłym roku należy oczekiwać zwiększenia luksusu kolejowego. W 1945 r. system rozprowadzania towarów opierał się głównie na trakcji konnej, lub bardzo kosztownej samochodowej, obecnie kolej i żegluga rzeczna są podstawą ruchu towarowego.

W rolnictwie zwrócono uwagę przede wszystkim na likwidację odłogów: ponad 200 tys. ha. nieużytków da nam w tym roku swe płody i, być może, nie będziemy na jesieni mówili o niedoborze zboża.

Uzupełnieniem naszych zwiększających się możliwości produkcyjnych jest rozbudowa i odbudowa urządzeń pocztowych i morskich. Przybędą nam nowe węglowce, holowniki, trampy, tankowce, motorowce i parowce, którymi będą szły w świat produkty polskiego robotnika, a przychodzić cenne maszyny i surowce.

Drugi rok planu inwestycyjnego wyznacza w sposób prosty i jasny polską drogę do socjalizmu. Jest to droga, która prowadzi niechybnie do zwiększenia dobrobytu mas pracujących, do wzmocnienia siły państwa. Jest to droga niezawisłości gospodarczej i politycznej, droga, którą kroczy cały naród, a nie tylko klasa kapitalistyczna.

Im większy wysiłek włożymy w wykonanie planu odbudowy i przebudowy gospodarczej, tym szybciej osiągniemy powszechny dobrobyt. Doraźną wartością polskiej drogi do socjalizmu jest uniknięcie bezrobocia i chaosu gospodarczego, które trapią kraje gospodarki kapitalistycznej.

Akademia jubileuszowa w 25 rocznicę TUR-u

Uroczysty obchód swego jubileuszu święci Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — akademią w Teatrze Polskim. Bogaty program obchodu otwierają przemówienia okolicznościowe działaczy TUR-u tow. tow. Sokorskiego i Krygiera.

Włochy dodatkiem do Bizonii

O celach amerykańskiej polityki we Włoszech i nad Morzem Śródziemnym piszą „Izwiestia" co następuje:

W okresie okupacji Włoch amerykańscy monopoliści owładnęli, przy pomocy dowództwa amerykańskich wojsk okupacyjnych, w znacznej mierze gospodarką włoską. Ujęli oni w swoje ręce zagraniczny handel Włoch, wywierając wpływ na rozwój ekonomicznego życia kraju. Wykorzystując zależność kraju od importu węgla, nafty, rudy żelaznej, zboża itd., narzucili przemysłowcy amerykańscy swą wolę najważniejszym dziedzinom włoskiej gospodarki.

Sprawozdanie Harrimana o „pomocy" dla Europy wyznaczyło niedwuznacznie Włochom rolę dodatku ekonomicznego do zamerykanizowanej „Bizonii", pozbawionego własnego ciężkiego przemysłu. Włochy mają również spełnić ważne zadanie w planach amerykańskich ekspansjonistów na Morzu Śródziemnym. Według tych projektów, Europa winna być ujęta od południa w kleszcze, utworzone przez marionetki USA: Turcję, Grecję i Włochy. Prasa amerykańska pisała także o konieczności stworzenia „antykomunistycznej" bariery w Europie z katolickiej Bawarii, Austrii i Włoch.

Prezydium KCZZ zatwierdziło projekt ustawy o Związkach Zawodowych

Pod przewodnictwem tow. Kazimierza Witaszewskiego odbyło się 22 bm. posiedzenie Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Prezydium wysłuchało sprawozdania z działalności łódzkiej OKZZ, po czym po obszernej dyskusji przyjęto rezolucję z wytycznymi dla jej dalszej pracy. Następnie Prezydium zatwierdziło projekt KCZZ ustawy o Związkach Zawodowych, Regulamin Rady Sportowej przy KCZZ i Rady Artystycznej przy KCZZ. Prezydium uchwaliło również preliminarz budżetowy KCZZ na I kwartał br.

Tow. min. Osóbka-Morawski na Wybrzeżu

Podczas wizytacji Wybrzeża, Min. Administracji Publicznej tow. Osóbka - Morawski był obecny na zebraniu posłów Wybrzeża, na którym udzielił szeregu wyjaśnień na poruszone w dyskusji sprawy, dotyczące zagadnień gospodarczych, administracyjnych i politycznych Wybrzeża. Następnie wziął udział w odprawie Naczelników Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego, po czym wizytował samorządowe zakłady użyteczności publicznej, m. in. w Wejherowie — eksperymentalny zakład leczniczy dla wenerycznie chorych.

Chester Bowles u tow. min. Rusinka

W piątek, 23 bm. Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierz Rusinek, przyjął bawiącego w Warszawie Prezesa Międzynarodowego Komitetu Pomocy Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci, p. Chester Bowlesa. Panu Chester Bowles towarzyszył dyrektor Centrum Informacyjnego ONZ w Warszawie, dr Stawiński.

Tematem rozmowy były sprawy międzynarodowej pomocy dzieciom.

Tow. min. Rapacki mówi w Sejmie o planach Ministerstwa Żeglugi

Komisja Planu Gospodarczego opracowuje Plan Inwestycyjny

(Dokończenie ze str. 1-ej).

W dniach 22 i 23 b. m. obradował szereg komisyj sejmowych.

Komisja Planu Gospodarczego przystąpiła do przedyskutowania poszczególnych działów naszego planu inwestycyjnego na rok 1948. W pierwszym dniu poseł Lutyński (SD) omówił pozycje planu, dotyczące części: Prezydent i Rada Państwa, Sejm; Ministerstwo Administracji, Ministerstwo Ziem Odzyskanych i Ministerstwo Sprawiedliwości. Po dyskusji, w której wzięło udział szereg posłów, niektóre proponowane przez referenta zmiany uwzględniono (np. powiększenie sum przeznaczonych na odbudowę Sejmu i Sądu we Wrocławiu), inne odesłano do trzeciego czytania.

Ciekawymi pozycjami z omawianych działów były sumy przeznaczone na odbudowę Zamku Ujazdowskiego, Belwederu i Łazienek oraz na odbudowę gmachu Rady Państwa. (180 miln.). W dziale administracji uzasadniono konieczność dopełnienia brakującego sprzętu przeciwpożarowego. W dziale Ziem Odzyskanych mówca wniósł o przyjęcie przedłożenia bez zmian w ogólnej kwocie ponad 3 miliardy.

W trakcie kolejnego posiedzenia Komisji w dniu wczorajszym sprawozdawcą dalszych części planu był poseł Koter (PSL). Referent omówił inwestycje Ministerstwa Żeglugi i Ministerstwa Odbudowy i Komunikacji. Ponad 10 miliardów przewiduje plan na inwestycje z działu Ministerstwa Żeglugi, wykazując wzrost w porównaniu z ub. rokiem o 280 procent.

W dyskusji nad tym działem zabrał głos minister Żeglugi tow. Rapacki, podkreślając co następuje:

Rozwój planowania w gospodarstwie morskim przechodził szereg etapów od całkowitych zniszczeń powojennych i planowania dorywczego, odcinkowego i krótkoterminowego do jednego długoterminowego planu odbudowy gospodarki morskiej. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń następuje koordynacja tych planów z ogólnym planem narodowym. Założenia tego planu są następujące:

1 koordynacja potrzeb portów z planem żeglugi,

2 budowa żeglugi wyłącznie w stoczniach polskich, z wyjątkiem jednostek specjalnych już dziś potrzebnych, których u siebie nie jesteśmy w stanie budować

3 budowa sprzętu przybrzeżnego, umożliwiającego rozwój rybołówstwa.

4 rozbudowa i przebudowa naszego taboru dalekomorskiego.

W hierarchii naszych zadań na pierwszym miejscu stoi Szczecin, gdzie prace są już rozpoczęte, na drugim stocznie, podstawa przyszłej odbudowy naszej floty. Trzecim zadaniem jest reorganizacja pracy fizycznej w portach przez utworzenie państwowo - spółdzielczej instytucji Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeładunkowego. Postulatem czwartym jest rozszerzenie działalności wychowawczej.

Na zakończenie przemówienia tow. min. Rapacki pozytywnie ustosunkowuje się do poprawek wniesionych przez referenta.

Następnie posłowie przystąpili do zadawania pytań, na które odpowiedzi udzielili tow minister Rapacki i tow. wiceminister Petrusewicz oraz dyr. Secomski. Po obszernej dyskusji, w której wzięło udział szereg posłów m. in. tow. poseł Jędrychowski z PPR oraz tow. poseł Sedrowicz z PPS (przedstawiciel Komisji Morskiej), odpowiedzi udzielił referent poseł Koter.

W wyniku dyskusji wnioski referenta zostały skierowane do generalnego referenta planu inwestycyjnego tow. posła Rapaczyńskiego.

Pracowite dni Komisji Sejmowych

Oprócz Komisji Planu Gospodarczego obradowały w dn. 21—23 bm. następujące Komisje: Przemysłowa, Skarbowo - Budżetowa, Wyznaniowa i Narodowościowa, Morska i Handlu Zagranicznego oraz Komisja Propagandy.

Komisja Przemysłowa na posiedzeniu w dniu 22 bm. przyjęła szereg dekretów oraz omówiła sytuację w przemyśle chemicznym. Zwrócono uwagę na konieczność zmniejszenia liczby drobnych przedsiębiorstw w przemyśle chemicznym oraz na konieczność regularnego importu surowców zagranicznych, których niedostateczne dostawy w roku 1947 spowodowały zakłócenia procesów produkcyjnych. Podkreślono także konieczność zwiększenia produkcji środków do prania, co jednak jest uzależnione od zwiększenia importu tłuszczów zagranicznych. Posłowie stwierdzili braki w rozdziale nawozów sztucznych, podniesiono również konieczność koordynacji prac przemysłu farmaceutycznego i Ministerstwa Zdrowia.

Komisja Skarbowo - Budżetowa na posiedzeniu w dniu 22 bm. zatwierdziła szereg dekretów rządowych m. in. dekret o wycofaniu bilonu niemieckiego oraz o zmianie ustawy o ulgach inwestycyjnych.

Komisja Wyznaniowa i Narodowościowa w dniu 23 bm. przyjęła po dyskusji, w której brali udział posłowie tow. Trąbalski (PPS) oraz Ordyniec i Brzeziński (SP) i Lachowicz (SL), dekret o uregulowaniu położenia prawnego kościołów ewangelicko - reformowanego, mariawickiego i staro - katolickiego.

Komisja Morska i Handlu Zagranicznego omówiła część planu inwestycyjnego dotycząca Ministerstwa Żeglugi. W trakcie dyskusji zabrał głos tow. min. Rapacki na temat zadań tego ministerstwa. Komisja przyjęła również dekret o utworzeniu Morskiego Instytutu Rybackiego.

Komisja Propagandy poświęciła swoje posiedzenie w dniu 21 stycznia sprawom Polskiego Radia. Komisja stanęła na stanowisku, że Polskie Radio powinno organizować w całej pełni plan radiofonizacji kraju na rok 1948, przewodujący założenie we wsiach i osiedlach robotniczych 100 tysięcy głośników mieszkaniowych. Przedyskutowano również sprawę budowy 100 kw stacji krótkofalowej, jako instrumentu informacji Rządu dla zagranicy.

ZSRR i USA wznawiają rokowania w sprawie rozliczeń wojennych

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu agencja TASS, w najbliższym czasie zostaną tam wznowione pertraktacje między ZSRR i USA w sprawie uregulowania spraw, związanych z porozumieniem radziecko-amerykańskim z roku 1942, o dostawach z tytułu „Lend Lease'u".

Agencja TASS przypomina, że na mocy tego porozumienia rządy ZSRR i USA pomagały sobie wzajemnie w czasie wojny z Niemcami drogą dostaw materiału wojennego i świadczeń natury wojskowej.

W związku z wysuniętym przez rząd USA zagadnieniem wzajemnych rozliczeń, wynikających z „Lend Lease'u", rząd radziecki w dniu 16 grudnia 1947 r. ponownie zwrócił się do USA z notą, w której proponuje zawarcie umowy, regulującej te sprawy. Umowa ta, zgodnie z treścią noty, powinna uwzględnić należycie wkład Zw. Radzieckiego i Armii Radzieckiej w zwycięstwo sojuszników nad Niemcami hitlerowskimi.

Liczba bezrobotnych we Włoszech przekracza 2 miliony

RZYM. (PAP). We Włoszech centralnych i północnych doszło do nowych zamieszek. W Turynie odbyła się demonstracja robotników przemysłu włókienniczego ,którzy zarzucają przedsiębiorcom, że umyślnie zmniejszają produkcję. Przemysłowcy tłumaczą się rzekomym brakiem zamówień, jednakże zdaniem robotników, fabrykanci chcą w ten sposób utrzymać wysoki poziom cen. W Reggio Emilia zw. robotników rolnych ogłosił strajk powszechny. W prowincji Farrara bezrolni zajęli ziemie nieobsiane.

Włoski minister pracy wygłosił przemówienie, w którym usiłował obalić cyfry, dotyczące bezrobocia w kraju. W grudniu, według danych ministra, było „tylko" 1,111 tysięcy bezrobotnych. Organizacje robotnicze stwierdzają jednak, że rzeczywista liczba bezrobotnych przekracza 2 miliony.

Tow. Przyjaciół Demokratycznej Grecji wybrało władze naczelne

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Gł. Tow. Przyjaciół Demokratycznej Grecji nastąpiło ukonstytuowanie się władz Towarzystwa. Do Prezydium Zarządu weszli: Wł. Broniewski — przewodniczący, tow. poseł T. Ćwik — wiceprzewodniczący, tow. poseł Z. Kliszko — wiceprzewodniczący, tow. prof. R. Piotrowski — wiceprzewodniczący, W. Sienkiewicz — sekretarz gen., B. Dejder — z-ca sekretarza gen., oraz Wł. Kuszyk — skarbnik.

Do Zarządu weszli: Z. Nałkowska, tow. I. Sztachelska, dr M. Michałowicz, Al. Juszkiewicz, red. H. Lukrec, tow. Osóbka-Morawska, red. Ostap-Dłuski, J. Tuwim, St. Pol, płk. Sęk-Małecki i płk. Toruńczyk.

Młodzież organizuje akademie w 43 rocznicę strajku szkolnego

Dnia 28 b. m. mijają 43 lata od wybuchu strajku szkolnego, zorganizowanego przez postępową młodzież warszawską w roku 1905, jako akt solidarności z klasą robotniczą Polski i Rosji w walce z caratem.

Komitet Centralny OM TUR i Zarząd Główny ZWM wezwał całą młodzież szkolną do uczczenia tego patriotycznego porywu ówczesnego młodego pokolenia.

Komunikat władz centralnych obu organizacji zaleca powołanie do życia wspólnych komitetów obchodu 43 rocznicy strajku szkolnego oraz zorganizowanie w porozumieniu z władzami szkolnymi w dniu 28 stycznia uroczystych akademii z udziałem młodzieży szkolnej bratnich organizacyj młodzieżowych „Wici", ZMD i ZHP oraz młodzieży niezrzeszonej.

Aktyw centralny PPS omawia sprawę współzawodnictwa na wsi

W dniu 20 bm odbyła się w CKW PPS konferencja Komisji Wydziałów Wiejskich, Społeczno - Zawodowych i instruktorów Zw. Zaw. Robotników Rolnych.

Poza sprawami bieżącymi i organizacyjnymi tow. wiceminister Rolnictwa, Kowalewski, referował zagadnienie współzawodnictwa pracy na wsi.

Przemysł spożywczy chce podnieść jakość i rentowność produkcji

W Państw. Przemyśle Spożywczym odbyła się narada wytwórcza, której celem było usprawnienie produkcji i podniesienie rentowności w zjednoczeniach, cukierniczym, drożdżowym, olejarskim, ziemniaczanym i surogatów kawy, zgrupowanych w Centralnym Zarządzie.

Naczelny dyr. Centr. Zarz. Przem. Spożywczego inż. Kokeli zanalizował plany finansowo - gospodarcze oraz plany kalkulacji kosztów produkcji. Przemysł spożywczy, musi w roku bieżącym podnieść swą rentowność i wygospodarować zyski. W żadnym wypadku nie mogą być podniesione ceny wyrobów przemysłu spożywczego.

Rozwinięte zostanie współzawodnictwo pracy pomiędzy zakładami, będą zastosowane premie za zwiększenie wydajności, ulepszenia i wynalazki.

Przez zastosowanie się do żądań odbiorcy uniknie się popierania produkcji nierentownej. Zwrócona zostanie również uwaga na atrakcyjność i gatunek opakowań.

Zrealizowanie tych wszystkich zadań pozwoli na uruchomienie wielu nieczynnych jeszcze zakładów.

Na zakończenie uchwalono, że zjednoczenia i zakłady wytwórcze w ciągu 2-ch najbliższych miesięcy wprowadzą do swej pracy omówione ulepszenia.

Wydatny udział PCH w obsłudze portów polskich

Podczas konferencji prasowej, w Oddziale Morskim Państwowej Centrali Handlowej w Gdyni, Dyr. Naczelny P. C. H. Cz. Buschke i dyr. Oddziału Lantner, omówili działalność placówki oraz przedstawili jej możliwości rozwojowe.

Oddział Morski P. C. H. zajmuje się zaopatrzeniem żeglugi w portach: Gdynia, Gdańsk, Szczecin, Ustka i Darłowo. W organizacji znajduje się obsługa Kołobrzegu i Świnoujścia. Oddział Morski zaopatruje statki przybywające do portu w żywność, tytoń, artykuły techniczne, paliwo oraz wykonuje wszelkie usługi wchodzące w zakres tej pracy. Ponadto oddział załatwia spedycję morską PCH w eksporcie i imporcie. Do obowiązków Oddz. Morskiego PCH należy także zaopatrywanie polskiej floty rybackiej. W zakresie zaopatrzenia w żywność w r. 1947 zaopatrzono 2.838 statków zagranicznych.

Skład Rady Głównej do Spraw Nauki

W skład Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która rozpoczęła swą działalność dn. 22 bm. wchodzą mianowani przez Prezydenta Rzeczpospolitej: tow. poseł Wł. Bieńkowski, prof. dr J. Chałasiński, tow. prof. dr J. Drewnowski, prof. dr W. Goetel, tow. inż. H. Golański, tow. prof. dr H. Jabłoński, prof. dr M. Jaroszyński, prof. dr St. Kulczyński, tow. prof. dr St. Leszczycki, prof. dr St. Mazur, prof. dr St. Różycki, prof. dr St. Skowron, tow. poseł Wł. Sokorski — sekr. KCZZ, prof. dr W. Szymanowski, dr J. Żukowski.

Trzy wyroki śmierci w procesie katów Płaszowa

W obecności tłumów publiczności, przepełniających salę sądową, Trybunał ogłosił wyrok w procesie płaszowskim. Skazani zostali: Arnold Buescher na dożywotnie więzienie, Edmund Zdrojewski, Lorenz Landdorfer i Ferdynand Glaser na karę śmierci, Fritz Korthals na 15 lat, Andros Dreer, Adalbert Steinhauser, Gotfried Mantel i Józef Ostlor po 12 lat, Jakub Schwarz na 15 lat, Karl Krist, Albert Roedel po 7 lat, Daniel Mantsch, Franz Wenemoser, Antoni Mayer, Antoni Frisch po 5 lat. Norbert Gustaw Arndt został uniewinniony.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, iż wina skazanych została udowodniona. Sąd uniewinnił Arndta, stwierdzając brak winy z jego strony. Sąd wyraził przekonanie, że Arndt, który jest nauczycielem z zawodu, ucząc dzieci niemieckie opowie im zarówno o okrucieństwach niemieckich, jak również — o sprawiedliwości sądów polskich.

6 lat więzienia za pomoc Dolewskiemu

Woj. Sąd Rejonowy w Łodzi skazał na 6 lat więzienia b. dyr. Banku Handlowego w Poznaniu — Adamczewskiego, który brał udział w słynnej aferze papierniczej Dolewskiego.

Szef misji wojskowej USA dowódcą wojsk Sofulisa

Rząd ateński poddał całkowitej kontroli amerykańskiej ministerstwo spraw wojskowych i sztab generalny. W ten sposób dowództwo monarcho-faszystowskiej armii greckiej przeszło niepodzielnie w ręce Amerykanów.

RZYM (PAP). Między rządem ateńskim a amerykańską misją pomocy dla Grecji osiągnięte zostało nowe porozumienie, na mocy którego rząd grecki, w zamian za zwiększenie dostaw broni amerykańskiej, zgodził się na podporządkowanie działalności min. spraw wojskowych oraz sztabu generalnego armii greckiej — szefowi amerykańskiej misji wojskowej gen. Livesay. Amerykańska misja wojskowa sprawować będzie m. in. kontrolę nad zaciągiem rekrutów. Wszelkie plany operacji wojennych przeciwko armii demokratycznej będą musiały uzyskać aprobatę Amerykanów.

Bizonia pomaga Grecji

FRANKFURT (SAP). **Jak donosi niemiecka agencja prasowa w amerykańskiej strefie okupacyjnej, między Grecją a niemiecką administracją gospodarczą został podpisany układ handlowy na sumę 8.500.000 dolarów. Niemcy dostarczać mają Grecji urządzeń przemysłowych, wzamian za produkty rolne.**

ATENY (SAP). Do portów rządowych zawinęły cztery okręty amerykańskie załadowane materiałem wojennym dla armii monarcho-faszystowskiej.

Zjazd Słowian Macedonii

RZYM (PAP). Radio wolnej Grecji donosi, że na terenach wyzwolonych przez armię gen. Markosa odbył się zjazd Słowian Macedonii greckiej. Na zjazd przybyli przedstawiciele prowincji Florina, Nausa, Edessa i Kastoria. Wicepremier greckiego rządu demokratycznego, minister spraw wewnętrznych Joanides, wygłosił przemówienie, w którym powitał zjazd w imieniu tymczasowego rządu demokratycznego wolnej Grecji i w imieniu premiera i dowódcy naczelnego armii demokratycznej gen. Markosa.

Częściowa mobilizacja w Grecji

ATENY (SAP). Minister wojny podpisał w czwartek rozkaz mobilizacji rezerwistów, którzy utworzą 12 nowych batalionów gwardii narodowej. Będą one wcielone do armii dnia 10 lutego. Jeden z nowych batalionów będzie stacjonował na Peloponezie, dwa w Grecji centralnej, a 9 w Grecji północnej.

Rząd francuski uważa dewaluację za część planu „obrony franka"

Mimo zastrzeżeń Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, rząd francuski pragnie przeprowadzić dewaluację, uważając ją za część planu „obrony franka". Przybycie do Paryża angielskiego min. finansów dowodzi, że rząd brytyjski przywiązuje wielką wagę do decyzji francuskiej.

PARYŻ (PAP). Po 4-ro godzinnym posiedzeniu nocnym gabinetu francuskiego, które odbyło się w związku z zastrzeżeniami Międzynarodowego funduszu Monetarnego, zwlekającego z wyrażeniem zgody na projekt dewaluacji franka, ogłoszono komunikat urzędowy. Komunikat ten stwierdza, że ministrowie wysłuchali sprawozdań premiera Schumana i min. Mayera oraz opracowali instrukcje dla delegata francuskiego w Waszyngtonie.

Jak informują z kół zbliżonych do rządu, Rada Ministrów postanowiła polecić delegatowi francuskiemu w Waszyngtonie Pierre Mendéc-France, by ponownie podkreślił, że „dla Francji wprowadzenie w życie projektu dewaluacyjnego jest nieodzowną koniecznością". Min. skarbu René Mayer oświadczył, że rząd jest zdecydowany realizować swój projekt, uważając go za integralną część planu „obrony franka".

Cripps w Paryżu

PARYŻ (PAP). **Brytyjski min. gospodarki i finansów Sir Cripps przybył w piątek do Paryża i odbył konferencję z francuskim min. finansów René Mayerem.**

Rozmowy dotyczą sprawy dewaluacji franka.

Rezolucja partii komunistycznej

PARYŻ (SAP). Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej postanowiło wzmóc kampanię przeciwko polityce drożyźnianej rządu i poprzeć rewindykacje robotników. Biuro polityczne wystąpiło również przeciwko rządowej polityce dewaluacyjnej.

PARYŻ (SAP). Śledztwo w sprawie „Niebieskiego planu" — afery faszystowskiej znanej również pod nazwą „Czarne Maquis" (Czarna partyzantka) — przeprowadzane jest wśród mieszkańców okolic Montbeliard.

Stwierdzono, że spiskowcy posiadali broń i zbierali się w lasach, gdzie odbywali ćwiczenia pod kierownictwem emisariuszy.

Reforma rolna w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowacka **rada ministrów zatwierdziła tekst ustawy, regulującej prawo własności ziemi. Ustawa powyższa przewiduje, iż prawo do ziemi przysługuje tym, którzy na niej pracują.**

TUR w pierwszych szeregach walki z analfabetyzmem

Na stronie

Ewolucja

Kiedy carstwo Polskę gniotło,
siedział, jak ta mysz pod miotłą.

Poszedł carat — wiwat Dmowski,
bo wszystkiemu winne Joski.

Jako endek, w dniu Zaduszek
Niewiadomskiemu wianuszek.

Sanacja — brygada czwarta...
Przy Niemcach — „foksia" kennkarta.

Uciekli — za szabrem latał...
A dziś „pur sang" demokrata.

BENEDYKT HERTZ

LITERATURA i SZTUKA

Jan Nepomucen Miller

Dwa wieki poezji rosyjskiej

Spór dziejowy między Polską i Rosją nie jest bynajmniej wcale tak odwieczny i naturalny, jak to się tradycyjnie przyjmować zwykło. Ten spór ma swoją historię i konkretne, dające się umiejscowić w czasie i miejscu przyczyny. Antoni Chołoniewski w swej pracy „Istota sporu polsko - rosyjskiego" nie bez żalu stwierdza, że waśń tę zawdzięczamy nie sobie, lecz unii z Litwą, która wniosła Polsce w posagu rozległe obszary ziem wschodnich o ludności językowo i kulturalnie ciążącej ku Rosji.

Polska szlachecka nie umiała sobie niestety z tymi trudnościami poradzić. Mniej w naszych dziejach było Żółkiewskich, niż Mniszków i Wiśniowieckich. Polityka polska wobec „czerni kozackiej", utrwalona olśniewającymi barwami przez Sienkiewicza w „Ogniem i mieczem" rzekomo „ku pokrzepieniu serc" — była samobójcza. Owoce jej i wyniki nie dały na siebie długo czekać.

Minęło wszystko. Ginęliśmy i odradzaliśmy się po wielekroć. Ziemie wschodniej ekspansji polskiej, a mówiąc ściślej — i eksploatacji — odpadły, oderwały się od nas.

W rezultacie jednak tych pięćsetletnich zmagań, na dnie świadomości każdego przeciętnego Polaka został — nie osąd własnych błędów i krótkowzroczności, lecz ambitne, naiwne przeświadczenie o jakiejś rzekomej „nieprzedawnionej" jak „prawa człowieka i obywatela"... wyższości naszej nad Wschodem.

To naiwne przeświadczenie czy ten dąs dziecinny, zamykający oczy na olbrzymi wysiłek Rosji — od czasów Piotra Wielkiego — zbliżenia się i dorównania Zachodowi, na pracę dziejową stuleci, uwieńczoną ufundowaniem pierwszego państwa socjalistycznego na świecie — wszystko to wymykało się dotąd naszej zbiorowej spostrzegawczości. Uraza z powodu krzywdy własnej nie pozwalała dość trzeźwo osądzić stosunków.

Dopiero rola, jaką Związek Radziecki odegrał w wyrwaniu nas i świata całego z morderczego zacisku hitlerowskiej pętli, dopiero te fakty dziejowe ukazały nam Rosję w nowym świetle i pozwoliły ocenić jej dziejowy wysiłek niezależnie od własnych do niej historycznych uraz.

Ten rewizjonizm i zmiana zasadnicza następuje na całym terenie życia politycznego i stosunków sąsiedzkich.

Wzajemne poznanie siebie, stosunek obustronnego zaufania, rodzący się ze sprawiedliwej oceny wysiłków własnych i osiągnięć cudzych — oto droga, która najlepiej toruje drogę porozumieniu.

Dlatego z największym uznaniem powitać należy pięknie wydaną i starannie opracowaną książkę „Dwa wieki poezji rosyjskiej"*).

Od Łomonosowa i Dzierżawina zaczynając, a kończąc na oddźwiękach zburzenia Warszawy w najnowszej liryce radzieckiej — znajdujemy w tej książce, ułożonej i opracowanej przez Mieczysława Jastruna i Seweryna Pollaka, możliwie wierny (o ile pozwala na to dość dowolny, oparty na istniejących już przykładach) przegląd historycznych etapów rozwojowych liryki rosyjskiej.

Obok dawnych przekładów Jana Kruszyńskiego, Ignacego Szydłowskiego, F. S. Dmochowskiego, St. Trembeckiego — figurują nowe pozycje przekładowe współczesnych poetów (Tuwim, Broniewski, Podhorski - Okołów, Jastrun, Pollak, Jaworski i inni). Przy tej mnogości przekładów z różnych czasów i epok nie mogło być mowy o zachowaniu jednolitości stylu przekładowego, wytworzył się więc nieoczekiwanie niejako obraz historii przekładów z poezji rosyjskiej.

Przy słusznym i zrozumiałym kulcie dla słowa i poezji rosyjskiej — niezupełnie już słusznie ani potrzebnie — w porywie komentatorskiego entuzjazmu — dyskwalifikują redaktorzy antologii przy sposobności eufonię i bogactwo mowy i języka polskiego.

Czytamy w przedsłowiu: „Mo-„Mowa polska, plastyczna i szorstka, mniej nadaje się do naśladowania fraz melodyjnych i z trudem oddaje precyzyjną tkaninę pojęć. Słowacki, tłumacząc fragmenty Iliady, zastępował dźwięki oryginału barwami i blaskami, w ten sposób pragnąc wydrzeć językowi polskiemu potęgę, która byłaby odpowiednikiem greckiej eufonii. Majakowski, Jesienin, Pasternak uzyskują w przekładach polskich szorstkość, którą pragnęli odcisnąć w miękkiej i melodyjnej mowie rosyjskiej".

W tych kilku zdaniach tyle jest nieporozumień i niejasności, tyle zbędnego i zupełnie nieumotywowanego natrząsania się nad mową i językiem ojczystym autorów, że tylko właściwy nam czasem samobójczy hiperkrytycyzm, kojarzący się jakoś harmonijnie z buńczuczną megalomanią, tłumaczy nam trochę te nieopatrzne uogólnienia. Chcąc rozwikłać splot tych nieścisłości, trzeba by poświęcić na to znacznie więcej miejsca, niż na to pozwalają ramy szczupłej recenzji..

Zaznączamy więc mimochodem, że — wbrew tezom autorów przedsłowia— rzeczą jest znaną w kołach językoznawców, że alfabet fonetyczny języka polskiego jest znacznie bogatszy od stosownej ilości znaków języka rosyjskiego — i w związku z tym nie jest rzeczą oczywistą, że język polski nie nadaje się do naśladowania „fraz melodyjnych"..

Wszystkie inne przytoczone twierdzenia autorów (Słowacki „Iliadę" tłumaczył nie z oryginału greckiego, lecz z angielskiego przekładu Pope'a) są również problematyczne — większa oględność więc w pewnych uogólnieniach i informacjach wyszłaby na korzyść zarówno nader cennemu wydawnictwu, jak i najsłuszniejszej intencji torowania drogi zrozumienia wzajemnego dwóch bratnich narodów.

Są to jednak drobne w stosunku do imponującej całości usterki i uchybienia. Wiele zresztą niedomówień przedsłowia nadrabia i uściśla nader rzeczowe, na gruntownych studiach oparte posłowie pióra Leona Gomolickiego.

W antologii tej również nie bez szczególnej racji znalazły się nader liczne w poezji rosyjskiej polonica, świadczące o historii stosunków rosyjsko - polskich, tak ważne dla ugruntowania wzajemnego szacunku i porozumienia.

Antologia ta świadczy chlubnie o wysiłku wydawniczym „Czytelnika" — w nadaniu książce pięknej oprawy graficznej, precyzji i wyrazistości druku.

*) Dwa wieki poezji rosyjskiej. Antologia. Ułożyli i opracowali Mieczysław Jastrun i Seweryn Pollak. Posłowiem opatrzył Leon Gomulicki. Sp. Wyd. „Czytelnik".

„Horyzonty"

Wychodzący we Fryburgu (Szwajcaria) miesięcznik „Horyzonty", zasługuje na uwagę, jako skupiający pióra autorów zarówno emigracyjnych, jak i tworzących w kraju. W nr. 1-2 znajdujemy taką wypowiedź „Od Redakcji":

„Ocena rzeczywistości polskiej bez jak najżywszych kontaktów z krajem, gdzie rozwija się bardzo intensywne życie powojennej Polski, byłaby daleka od celowości. Dlatego też postaraliśmy się o współpracę pisarzy i publicystów polskich, przebywających w kraju.

Wychodząc z założenia, że znajomość spraw polskich, aczkolwiek nazywa się Polskę „sumieniem świata", pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia — będziemy się starali w drugim roku naszej działalności wydawniczej zdobyć dla zagadnień polskich opinię cudzoziemską. Dlatego też „Horyzonty" będą zamieszczały tłumaczenia, względnie opracowania w języku francuskim ważniejszych artykułów, których treść będziemy uważali za istotną dla pogłębienia wśród cudzoziemców zainteresowania dla zjawisk kulturalnych, społecznych i gospodarczych dzisiejszej Polski".

„Horyzonty" wierne są swemu programowi. W każdym z numerów znajdujemy liczne artykuły z dziedziny literatury, sztuki, nauki i życia gospodarczego w Polsce. Mamy też takie sprawozdania, jak z wystawy Norwidowskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie, czy też rozważania, jak Kazimierza Koźniewskiego „Ku sprawiedliwości uniwersalnej" (Teza traktatu pokojowego z Niemcami).

Słusznie zaznacza Stanisław Szczygielski w artykule p. t. „Bój o światopogląd", że Polacy na emigracji powinni się zorientować, czego chce Polska dzisiejsza. Że dyskusje ideologiczne i światopoglądowe, jakie toczą się w nowej, innej strukturalnie niż przed wojną Polsce, muszą im być znane, co więcej, muszą się stać dla nich istotne. I że przemiany myśli społecznej nie mogą być dla nich oderwaną abstrakcją, lecz powinny stać się żywą rzeczywistością. Trzeba, aby Polacy na emigracji przemyśleli te problemy kulturalne i społeczne samodzielnie i do gruntu. Zwłaszcza ci, którzy nie zrezygnowali ze swego własnego, osobistego współudziału w budowaniu nowej Polski.

„Horyzonty", nawiązując do twórczości krajowej, chcą tej sprawie służyć. Po tej linii idą wysiłki redakcji tego starannie redagowanego i w pięknej szacie graficznej wydawanego miesięcznika.

Janina Brzostowska

St. R. Dobrowolski prezesem ZAIKS-u

Dnia 18 bm. odbyło się pod przewodnictwem Jana Brzechwy walne zebranie członków Związku Zawodowego Autorów i Kompozytorów Scenicznych, na którym prezesem ZAIKS-u wybrany został znany literat St. R. Dobrowolski.

Leopold Lewin

Pod krzakiem dzikiej róży

A było to w dalekim, smutnym Kazachstanie...

Przyszła do mnie o zmierzchu po krzak dzikiej róży,
Gdym patrzał, jak się niebo nad górami smuży,
I bezszelestnym cieniem usiadła koło mnie,
I podnieconym szeptem zaszeptała do mnie:
„Czy pamiętasz, mój drogi, jak sierpniową nocą
Gwiazdy w Wiśle złotymi rybkami się złocą,
I czy nie zapomniałeś, jak świtem nad Narwią
Spadziste brzegi płoną i w ogniu się barwią,
A dalej, niczym haftowana tkań irańska,
Rozpościera się w bezmiar łąka nadbużańska —
Puszyściejąca czerwień, błękit i zieloność
I słońcem przesycona na wskroś nieskończoność,
Gdzie przeżyliśmy zmierzchów szczęśliwych tak wiele —
Przecież tam, na tych polach, tam Polska się ściele..."

I umilkła wzburzona. Pod osłoną cieni
Milczeliśmy oboje, do głębi wzruszeni,
I czuliśmy, jak przeszłość nasze serca toczy,
Napełniając je żalem i tęsknotą — oczy.

1942.

Popioły

Tam, gdzie przemknęła młodość górna,
Zwaliska murów, kamień goły,
Lecz potrzaskana miasta urna
Przechowa dawnych dni popioły.

Kiedyś na miejscu tych popiersk,
Które zniszczenia mech porasta,
Będzie z marmuru stał obelisk
Na chwałę zburzonego miasta.

Smukłą kolumną alegorii
Rozjaśni mroczny bieg stuleci,
I dziejów zbrodni, dziejów glorii
Uczyć się z niego będą dzieci.

1944.

Wiersze ze zbioru poezji „Sny o powrocie", który ukaże się wkrótce nakładem E. Kuthana.

Marian Piechal

Satyra walcząca

Nic dla słowa, a wszystko dla treści — tak by można określić programową zasadę pisarską Leona Pasternaka, jako satyryka. Tym się może on najistotniej różni od swych niemniej wybitnych kolegów w tym rodzaju literackim, jak Jan Brzechwa, Janusz Minkiewicz i Stanisław Jerzy Lec, których sporo utworów to czyste igraszki słowne, to dowody - jakże ludzkie - ich podziwu, tak zrozumiałego u poetów, dla samej w sobie urody słowa, jego dźwiękowych i znaczeniowych zagadek i niespodzianek. Pasternak wśród nich to prawdziwy asceta, to niemal mnich, zamknięty dobrowolnie w ciasnej wieży swych surowo wymierzonych i jednoznacznych w swym wyrazie ideologicznym wierszy — to po prostu Sawonarola satyry współczesnej!

Takim właśnie widzimy go najwyraźniej w najnowszym jego tomie satyr p.t. „Zasady i kwasy" (Wydawnictwo „Książka" — 1947). Tytuł dwuznaczny w tym sensie, że można (sądzę nawet, że trzeba) go rozumieć dwojako. Można ten tytuł rozumieć, jako przenośnię — że chodzi o pewne zasady ideowe, które wywołują u nie uznających tych zasad kwasy, i że z tego powodu poeta tych skwaśniałych niezadowoleńców wyśmiewa i chłoszcze biczem swej satyry. Można też rozumieć ten tytuł chemicznie — że chodzi o pewne zasady, które z kwasami dają sole. Czy tak panowie chemicy? Jeśli teraz pojąć ten proces metaforycznie (cóż — w literaturze bez metafory ani rusz!), to każdy (nawet chemik), czytający ostatni tom satyr Pasternaka, zrozumie, że chodzi tutaj o istotną sól mądrości, jaką autor pragnie wytopić z każdej społecznej zasady, poddanej próbie jego satyry. Och, w tym miejscu westchnijcie, panowie chemicy, z podziwu nad wieloznacznością każdego słowa poetyckiego i najprostszych związków słownych, o ileż bardziej złożonych od najsubtelniejszych związków chemicznych! A chemikiem słowno-znaczeniowym okazuje się Pasternak wcale tęgim!

Uważam więc, że nie tylko studenci-chemicy powinni czytać jego ostatni utwór pod tak mile dla nich brzmiącym tytułem, ale i profesorowie, gwoli własnemu pożytkowi obywatelskiemu. Jeżeli w poprzednim zbiorze satyr p.t. „Rzeź niewiniątek" przeważały utwory bijące w zewnętrznych wrogów demokracji i nowej rzeczywistości społecznej w Polsce, to w najnowszym — ostrze satyry zwrócone jest na wewnątrz. Większość utworów sygnalizuje niedobory, pierwsze oznaki schorzenia naszego zbiorowego współżycia. Należy podziwiać czujność i ostrość widzenia Pasternaka — jego odwagę trafnego i dosadnego nazywania rzeczy po imieniu. Za motto całego tomu mogło by służyć doskonale zakończenie wstępnego wiersza, wzięte z Wyspiańskiego:

„Własne brudy, podłość, kłam
znam, zanadto dobrze znam...".

Z pasji serdecznej powstały najpiękniejsze w wyrazie, choć niejednokrotnie bardzo gorzkie w treści utwory, jak „Nie mam żalu do nikogo", „Hitler żyje", „Wiersz zagraniczny" „Rozważania sceptyczne nad sumieniem świata". W utworach tych celność słowa walczy o lepsze z trafnością obserwacji i celnością satyry. Trzeba wiedzieć nie tylko, gdzie w zło uderzyć, ale i jak — przede wszystkim jak.

Tę „jakość" sztuki satyrycznej Pasternaka najlepiej ilustrują drobniejsze jego utwory, poświęcone błahszym grzechom naszego życia współczesnego, powiedziałbym bardziej lokalnym, a nawet osobistym, jak „Pewien poeta dziś lewicowy", jak „Brzechwie — niech wie" i jak chociażby „My kabotyni...". W tych właśnie utworach, nieledwie kameralnych, gra słów musi być takiej jakości, aby sprawiała wrażenie żartobliwej gry, a jednak była nie tylko grą — bo przecież, jak się wyżej rzekło, Pasternak gry słowa dla samej tylko gry w satyrze nie uznaje.

Wreszcie trzeci charakterystyczny element, manifestujący się dość wyraźnie w ostatnim tomie Pasternaka, to tendencja do satyrycznego „uhistorycznienia" pewnych zjawisk i typów, schodzących już z areny dziejowej. Zawarta ona jest w takich utworach, jak „Byli ludzie", „Biedna sierotka", „Gdzie Aar wody błękitnymi spada", „Rozmowa z dozorcą" i in.

Utwory te ujawniają ambicje autora do t.zw. wielkiej satyry, satyry przekraczającej granice swego czasu, któremu usiłuje wystawić najsprawiedliwsze świadectwo. Czytelnik zamyka książkę Pasternaka z przeświadczeniem, że niejeden z jego utworów jest właśnie takim sprawiedliwym świadectwem naszego czasu.

Swierszcz za kominem



Teatr Powszechny na Pradze wystawia w dobrej obsadzie „Swierszcza za kominem" Dickensa. Na zdjęciu Morawski i Jaraczowa.

Kronika kulturalna

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

W Krakowie odbyło się otwarcie Ogólnopolskiej Wystawy Sztuki Ludowej, zorganizowanej z inicjatywy Departamentu Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wystawa obejmuje najcenniejsze dzieła z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki ludowej, wybrane ze wszystkich muzeów regionalnych i etnograficznych.

WYSOKIE ODZNACZENIE CZESKIE DLA POLSKIEGO ARTYSTY

We Wrocławiu odbyła się uroczystość udekorowania czeskim krzyżem „Białego lwa" wybitnego artysty malarza i działacza na polu zbliżenia polsko - czechosłowackiego Vlastimila Hofmana.

Artysta polski otrzymał to wysokie odznaczenie za zasługi położone w pracy konspiracyjnej w okresie okupacji hilerowskiej.

NOWA SZTUKA SZANIAWSKIEGO

Znakomity dramaturg Jerzy Szaniawski ukończył nową sztukę o tematyce współczesnej p.t. „Kowal, pieniądze i gwiazdy".

KSIĄŻKA O OŚWIĘCIMIU

W paryskim dzienniku „Parisien Libere" ukazały się pierwsze odcinki książki znanego polskiego kompozytora SzymonaLaksa i Rene Condy pt. „Melodie z tamtego świata".

Autorzy zostali wyróżnieni wielką nagrodą na konkursie literackim „Verite".

Książka osnuta na tle 3-letniego pobytu autorów w Oświęcimiu, ukaże się wkrótce na półkach księgarskich w języku polskim i francuskim. Przedmowę napisał członek francuskiej Akademii Literatury Georges Duhamel.

Szymon Laks, który ukończył Konserwatorium warszawskie w r. 1924, jest autorem znanych kompozycji, osnutych na motywach ludowych, jak trzeci Koncert Skrzypcowy, fantazja „Polska ziemia śpiewa' i wiązanka pieśni „Z naszych łanów".

Michał Rusinek

Maria Stuart przed widownią powojenną

(Z okazji otwarcia Teatru Klasycznego w Warszawie)

W miarę jak czasy płyną i świat się przeobraża, zmieniamy swoje spojrzenie na dzieje minione, na przeszłość człowieczeństwa i zarazem na dzieła sztuki. Wartość dzieł literackich widzimy też z innej, odkrytej strony, i wielkość ich, miast starzeć się i przygasać, niekiedy z latami bogacieje.

Przeżyliśmy czasy najsmutniejsze w historii człowieczeństwa. Wielu z nas otarło się z bliska o grozę największego niebezpieczeństwa. Zachodzi pytanie, czy po takich kataklizmach celowe jest wznawianie na scenie tragedii, czy w ogóle siła jej oddziaływania, jako rodzaju literackiego, czasowo nie zmalała.

Jeżeli chodzi o teatr dzisiejszy, potrzebuje on zarówno sztuki szlachetnie rozrywkowej, komedii wyzwalającej z widza resztki wspomnień wojennych, jak i dzieł dramatycznych, które wprowadzają w zadumę nad istotą człowieka, które oprócz najwyższego zazwyczaj wzruszenia estetycznego, budzą w człowieku czujność moralną, piętnują zbrodnię i krzywdę, są po prostu najlepszą szkołą wychowawczą społeczeństwa. Charakterystyczne, że zdrowy instynkt niezepsutego widza każe mu wierzyć bardziej w dramat, niż w beztroską komedię, czego dowodem właściwe odczucie dramatu przez młodzież, czy robotnika, jednym słowem przez widza, który na ogół widzi dane widowisko po raz pierwszy. Ten najlepszy, najbardziej wzruszający się widz, przeżywa widowiska dramatyczne tak głęboko i prawdziwie, że mogą mu pozazdrościć wykształceni teatralnie widzowie.

Co się tyczy Marii Stuart, pozwala ona nowemu widzowi sycić się nie tylko urodą poetycką utworu, ale i przebiegiem akcji, a jednocześnie dojrzeć w splotach wydarzeń scenicznych cały mechanizm zbrodni w pewnym stopniu politycznej.

Gdzież się bowiem dzieją te wypadki, intrygi, knowania, akty trucicielstwa, a nawet (jakże dzisiejszości bliskie), wysadzenie zamku w powietrze w celu zgubienia przeciwnika? Dzieją się one na królewskim dworze. Tam u szczytu władzy, skąd winien iść przykład prawa i etyki, toczy się egoistyczna walka o władzę.

Słowacki demaskuje amoralność środowiska dworu królewskiego. Niemrawy i wyzuty z władzy jest mąż królowej, zbrodniczą jest królowa, wyrafinowanym mordercą Botwel, zabójcą także i Duglas. Ta walka o władzę, upozorowana splotem miłosnych niedosytów królowej, walka o tron w imię egoistycznych ambicji, każe widzowi patrzeć z oburzeniem na zdeprawowany dwór, ostoję ówczesnej absolutnej władzy.

W którymż kierunku prowadzi autor sympatię widza? Ciepłem swego pióra darzy postacie nawet drugorzędne, pełniące służbę najemną, u króla. Błazen Nick umierając, wspomina z goryczą swoją służbę na dworze, chciałby zmienić błazeńskie szaty pańskiego sługi i ucieka w marzeniach do swojej młodości:

„O Boże! widzę — widzę — tam
mój ojciec stary
Na progu pług naprawia i mówi
pacierze.
Oto matka ze łzami usiadła
do przędzy,
Spiewa pieśń, jak przy mojej
kołysce śpiewała...
O! któżby! któżby sądził, że pod
dachem nędzy
Urodzi się istota, co się będzie
śmiała".

Ta postać, reprezentująca wyraźnie człowieka, pochodzącego z ludu, nasycona jest pięknem wewnętrznym, szlachetnością, poświęceniem. Co więcej, w pierwszych wierszach utworu podkreśla Słowacki prawa buntującego się przeciw królowej ludu: „Zburzcie to gniazdo, a odlecą kruki". Królowa, która zresztą wie o samotności swego królowania, też mówi: „Sama, sama więc na tronie, opuszczona przez wszystkich, lud mnie nienawidzi". I znów ostatnie wiersze utworu, jakby zapowiadały zwycięstwo owego żyjącego pod uciskiem ludu. Gdy lud dobija się do wrót zamkowych, mówi Botwel

„...słyszysz te krzyki,
To lud nas ściga mściwy, wkrótce
motłoch dziki,
Uzbrojony napełni królewskie
pokoje".

Lud przychodzi sądzić, upominać się niejako o swe prawa, nieść karę na królewskie pokoje.

Już te szczegóły wykazują nie przemijającą aktualność dzieła. Inaczej na nie spojrzawszy, zobaczymy w nim nie skostniałą wartość literacką, ale widowisko owiane najszczerszą poezją, a jednocześnie działające wychowawczo, uczące praw etycznych, odsłaniające przed widzem ciemne wieki absolutnej władzy monarchicznej.

G. Timofiejew

Lubczyk

Jak odwieczna jest miłość, tak stara — troska zakochanych o zdobycie opornych wdzięków. W szeptach tajemnic, w czarach guseł i snach marzenia kryje się upragniona ścieżka, na której końcu mroki cierpień rozjaśni cudowny kwiat lubości.

Sekret bywa doradcą każdej miłości. Oczywiście, nasi przodkowie nie czytali „Małżeństwa doskonałego" dr Th. H. Van De Velde'a, a więc i rozdziału, zatytułowanego ponętnie „Określenie, preludium i gra miłosna", Lecz zapewne z równym drżeniem serca (a rumieńcem na policzkach) zaglądali do herbarzy, zawierających nie tylko przepisy, rady i leki na wszelkie dolegliwości, ale i sekrety, a w tej liczbie zawsze jakiś niezawodny środek, który „męże gnuśne do Wenusa pobudza".

Herbarze nasze wieku 16 i 17 były bardzo popularne. W czasach, kiedy bez doktorów i aptek ratowano się domowymi receptami, herbarze po licznych domach miały charakter jedynych przewodników lekarskich. Najrozmaitsze rady, czary, sekrety i praktyki, przyswojone z obcych dzieł, poprzez rodzime herbarze szły do wiejskich chat i tu krzyżowały się z zabobonem ludu, jak również odwieczną tęsknotą kochanków do skutecznego rad sposobu w trudnych sprawach miłości.

Tak legendy o tajemnych ziołach, jako szczególnie pobudzających oporne serca do namiętnego bicia — krążyły i w przesądach ludu i w pseudonauce herbarzy szlacheckich. Po prostu był to wyraz ówczesnych wierzeń, pogląd czasu na daną kwestię.

W roku pańskim 1568 ukazało się w Krakowie dzieło Marcina Siennika pod bardzo zachęcającym na owe czasy tytułem: „Herbarz to iest zioł tutecznych, postronnych y zamorskich opisanie". Dzieło to pełne guseł, zabobonów, czarów i rad magicznych, wiodło za ręce niejedną strapioną miłość.

Czegóż tu nie znajdujemy! A więc „domowa gorczyca, często iedzona od ludzi, czyni skłonność ku iurności". Albo „też ziele samo gorczyczne w winie uwarzone, a na krzyż położone ciepło, czyni buyność cielesną, takież y nasienie stłuczone na proch a z miodem zmieszane przaśnym, przyłóżże na krzyż, albo na nyrki, czyni skłonność ku rzeczom cielesnym". Wódka rzodkwiana „pobudza chęć cielesną małżonkom ku krotofili" Także „jurności" służą: ptasi język, gwoździki kramne, mikołajek, rzeżucha ogrodna, czosnek, pasternak, lisie jajka, szafran, krew wielbłądowa i inne.

Drugi najznamienitszy herbarz 17 wieku „Zielnik" Szymona Syreniusza, profesora Akademii Krakowskiej, doktora filozofii i medycyny zawiera również szereg wskazań, uweselających strapione serca w nieszczęśliwym kochaniu. Słynny Syreniusz daje na wszystko radę i oczywiście wierzy w tej rady skuteczność.

Podagrycznik „starce y osłabiałe do młodych żon potężne czyni, oziębłość w nich rozgrzewając. Doświadczone lekarstwo". Podobną siłę działania ma szereg roślin, jak mieczyk, koper włoski, Oman Egyptcki, Syryjczyk, Rzeżucha, ryż i nawet „piwo pszeniczne przystoynie uczynione".

Są też i przeciwwskazania. Biedrzeniec czarny „czary dla nierządnej miłości odpędza". Dzięgiel podobnie „chęć y wzbudzenie do Wenusa tłómi y odeymuie na czczo używaiąc". Na sny „nieczyste" pomaga odpowiednio przyrządzona kapusta. Ale jeszcze lepiej na straży cnotliwej nocy stoi biała lilia, kapianka skromności. „Sny także plugawe o nierządnych miłościach oddala".

Jest rzeczą ciekawą, że obaj autorzy najgłośniejszych herbarzy polskich 17 wieku dość powściągliwie szacują lubczyk, cieszący się pospolicie sławą najmocniejszego ziela miłości. Syreniusz owszem zaleca lubczyk, ale degraduje to ziele do roli leczniczej. A chociaż na końcu łaskawie dodaje, że lubczyk „wielkie y znamienite skutki czyni, w małżeństwie roztyrki y niezgody w nim równayąc" — to przecież daleko tu do uwielbienia najznakomitszego z legendy ziela miłości.

Ale przetrwał lubczyk w lekach ludowych, nawet do dziś. Używa się go na ból zębów, ból gardła, na wszelkie wrzody. W medycynie współczesnej używa się, jako Radix Leviscici, na opuchlinę wodną.

Ale cóż to za roślina? — zawoła zniecierpliwiony czytelnik. Muszę rozczarować. „Ziele miłości" wygląda bardzo pospolicie. Jest to roślina kwiatowa z rodziny baldaszkowych, pokrewna pietruszce lub kminkowi. Wygląd? Wyższa nad metr, posiada duże, pierzaste liście i drobne żółtawe kwiatki.

Ojczyzny tej rośliny należy szukać na wschodzie. Stąd zawędrowała do Europy, do nas trafiła we wczesnym średniowieczu. Wspomniany już Syreniusz pisze: „Kochaią się iakmiarz wszyscy gospodarze niepomału w tym zielu dla rozmaitych skutków iego do wielu chorób".

No tak, ale skąd się wzięła legenda lubczyku? Może działała tu magia nazwy. Łacińskie Levisticum, staroniemieckie lubesteche, lubistechel albo liebstock. W spolszczeniu lubczyk. Może nadzieja miłosna podniosła tę roślinę do rangi cudownej. Dzisiaj lubczyk używany bywa do wyrobu kostek Maggi. Cóż za czasy!

Świat się śmieje

Ilona Maszler — Rys. Haga

Kiszona kapusta

Na drzwiach napis: „Strony przyjmuje się codziennie od godz... do godz... za wyjątkiem sobót".

Godzina była właśnie od... do... i dzień był powszedni, gdy weszłam do urzędu. Tęgawy obywatel siedzący przy najbliższym biurku spojrzał na mnie sponad okularów, wobec czego podeszłam do niego i powiedziałam:

— Przepraszam bardzo, ja w sprawie — — —

— Proszę zaczekać! — odrzekł surowo zagadnięty, po czym oddał się niezmiernie precyzyjnemu ostrzeniu ołówka.

Pozostali urzędnicy spojrzeli na mnie z dezaprobatą i podjęli, przerwaną moim wtargnięciem, dyskusję.

— Najzdrowsze są witaminy—powiedziała złotowłosa maszynistka. — Mam znajomego lekarza, który mówi, że trzeba jeść tylko witaminy.

— Dużo tam wiedzą lekarze — odezwał się łysy staruszek. — ja tam w ogóle witamin nie jem, a zdrów jestem jak ryba.

— Co też pan mówi — zaoponował młodzieniec w okularach.—Pan nie zdaje sobie z tego sprawy, ale pan je witaminy!

— Mój panie! — oburzył się staruszek. — Jeszcze, chwała Bogu, doskonale zdaję sobie sprawę z tego co jem!

— A czy jada pan, na przykład, pomidory? — indagował młodzieniec z podstępnym uśmieszkiem.

— Nie znoszę tego paskudztwa! — skrzywił się staruszek.

— A jabłka, gruszki, śliwki, kapustę?

— Ja lubię jabłka kiszone w kapuście — odezwała się pojednawczo zezowata referentka.

— Ja też — zawołała maszynistka — zwłaszcza w zimie, kiedy kapustę przynosi się z piwnicy oblodzoną i jabłka mają smak lodów owocowych.

— Kapusta jest najlepsza na gorąco — stwierdził solidny brunet spod okna. — Nie ma to jak kapuśniaczek na wieprzowince, przyprawiony śmietanką.

— Kapustę trzeba jeść na surowo, a nie gotować, bo traci witaminy — zaoponowała maszynistka.

— Ech, pani to już przesadza na punkcie tych witamin — zauważył niechętnie brunet, dając tym asumpt do ożywionej dyskusji nad zagadnieniem, czy powinno się jeść dla przyjemności czy też wyłącznie dla korzyści organizmu.

— Pani w jakiej sprawie? — zagadnął mnie znienacka urzędnik, który poprzednio kazał mi czekać i czas ten zużył na wyostrzenie trzech zwykłych i jednego chemicznego ołówka.

O to, to — ucieszył się przeciwnik witamin — kiszoną kapustę bardzo lubię.

— A widzi pan! — zatriumfował młodzieniec — razem z kapustą zjada pan witaminy!

— Razem z kapustą zjadam kminek i cebulę. I wiedz pan, że kapusta bez kminku jest diabła warta, choćbyś pan dodał i kilo witamin!

...W jakiej sprawie?... witaminy... kapuśniaczek... w jakiej ja tu...

— Czego pani sobie życzy? — powtórzył ostro urzędnik.

— Już nie pamię... — to jest tego — chyba — proszę o kiszoną kapustę! — wyjąkałam zmieszana.

— Cooo? — oburzył się urzędnik— pani tu do nas, do państwowego urzędu przychodzi po kiszoną kapustę?! Pani sobie żarty stoi? — Proszę natychmiast wyjść! Nie wolno kpić z urzędu!

Wyszłam zawstydzona.

Bo istotnie: czy wolno kpić z urzędu?

Benedykt Hertz

Fenomen

Słynny zoolog, Francuz Poiret,
badacz przyrody zagadek,
zaobserwował wypadek —
jak twierdzi — fenomen rzadki:

Oto miłosną rozpoczęły grę
dwa maluteńkie owadki.
Kawaler był natarczywy,
co się nie podobał o dziewicy wstydliwej
i w czasie jego nieskromnych zaczepek
urwała biedakowi łepek.

Ale cóż? Mimo straty, zda się, tak poważnej,
amant pozostał i czynny i raźny:
wcale w nim nie ostygły miłosne nastroje —
choć bez głowy, zrobił swoje.

Lecz nie skończyło się na tem!
Prawdziwym było dramatem,
że piękniejsza połowa dobranego stadła
zwycięzcę swego bez żenady zjadła.

Historia dość zabawna, nawet osobliwa...
Lecz jeśli fenomenem badacz ją nazywa,
to najwyraźniej się łudzi,
bo podobnych wypadków nie brak i śród ludzi:
chłopczyna traci głowę, do ołtarza wali
i — — wiadomo, co dalej.

Włodzimierz Słobodnik

Ballada o strajkujących marynarzach amerykańskich

Pyta nas dzielny kapitan stary:
„Czemu do diabła nie pracujecie?..."
Na twarzy jego zapłonął gniew.
A my mu na to: „Bo im — dolary,
A nam — wiatr morski, słone obszary
I nędzne grosze, psiakrew!"

„Jest was dość wiele — pięćset tysięcy.
Lecz policyjnych pałek jest więcej!"
Stary kapitan ryczy jak lew.
Na to odpowie ten i ów śmiałek:
„Będzie nas wkrótce więcej, niż pałek,
Więcej, psiakrew!"

Wrzeszczy kapitan: „Nie pracujecie!
Klniecie jak burza, wódkę chlejecie!
Baczność, bo mówi wasz stary szef!"
A my mu na to: „Do jasnej mamy!
Swoje pieniądze tu przepijamy,
A oni nasze, psiakrew!"

Im — wielka flota na oceanie,
Nam — mała flota w kieszeniach, panie!
Nam — nędzne grosze i wiatru wiew.
Im — marynarka złotem wypchana,
Nasza wędruje po oceanach,
I klnie „psiakrew"!

Im — pieśni skrzypiec i wierszyk słodki,
A nam ocean układa zwrotki
Do wtóru krzyków żałosnych mew,
Im słodycz świata, nam — gorycz dymów,
Dlatego ostro i mocno wymów
Słone jak morze „psiakrew"!

Jest nas na razie pięćset tysięcy.
A policyjnych pałek jest więcej...
O kapitanie, uśmierz swój gniew!
Będzie nas wkrótce więcej niż pałek,
Wyzyskiwaczy weźmiemy za łeb!
Tak jest. Psiakrew!

Władysław Smólski

Szaleństwo świąteczne

Jak powszechnie wiadomo, Polacy są narodem zimnym, który się byle czym nie przejmuje. A cóż dopiero Polki?... Słyną na całym świecie z zimnego temperamentu. Ani miłość zmysłowa, ani religia, ani sztuka nie potrafi ich wprawić w ekstazę. Mogą to zdziałać tylko dwie rzeczy — jedzenie i picie.

Przeciętny Polak lub Polka wpada w szał trzy razy do roku: na swoje imieniny oraz na święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, są to bowiem uroczystości, obchodzone za pomocą gremialnego obżarstwa i pijaństwa. Wtedy łagodny i cichy naród wpada w rodzaj najczęściej nieszkodliwego szału, powodującego jedynie straty w drobiu i nierogaciźnie, jako też w setkach tysięcy wypitych butelek.

Paroksyzm zaczyna się już na parę tygodni przed świętami. Wszyscy biegają, kręcą się, szaleją. Gospodarze w poszukiwaniu pieniędzy, gospodynie robią zakupy. Rasowy Polak gotów jest zapożyczyć się, zastawić zegarek, sprzedać ostatnią koszulę, a nawet kogoś okraść lub obrabować, byle tylko godnie ufetować zaproszonych na święta przyjaciół.

Na kilka dni przed świętami normalny porządek życia rozpada się zupełnie. Wszędzie panuje przedświąteczny chaos.

We wtorek rano, a więc w dzień wigilijny, przybyłem do Warszawy na święta. Mój łódzki pociąg przyszedł cokolwiek po dziesiątej. Mając nadzieję, że załatwię jeszcze coś nie coś w ministerstwie, wsiadłem do tramwaju idącego na Plac Unii. Ku memu zdziwieniu tramwaj był prawie pusty, a i ulice — także. Stolica jakby wymarła. Na Placu Unii, przed ministerstwem, gdzie stały zwykle dziesiątki pysznych limuzyn, dziś znajdowało się zaledwie kilka gruchotów. Wszedłem do środka. W hollu pusto. Poszedłem na górę do jednego z wydziałów.

— Czy mogę się widzieć z dyrektorem?

— Niestety, jeszcze wczoraj wyjechał na święta do Zakopanego.

— A czy jest jego sekretarka?

— Nie ma. Piecze ciasto na święta — rzucił bezceremonialnie jakiś piegowaty podlotek przy maszynie. — Dziś u nas są tylko dyżury. Zresztą pracujemy do dwunastej.

W drugim ministerstwie — to samo. Zrezygnowany więc poszedłem po zakupy. Co za dziwo! W sklepach równie nie było tłoku.

— Czy są bakalie?

— Niestety, wyprzedaliśmy wczoraj.

— A pierniki?

— Także już nie ma.

— To może cukierki w celofanie?

— Oh, to wykupiono jeszcze przed trzema dniami.

Coś tam kupiwszy wracałem do domu. Przechodziłem właśnie koło placyku, gdzie sprzedawano choinki. Niewiele już ich zostało. Właśnie jakaś paniusia targowała się po wiechowsku ze sprzedawcą. Doleciały do mnie tylko słowa:

— Bierz pani co jest. Za godzinę nie będzie ani jednej.

*

Kiedy po dwóch dniach świąt, przeraźliwie obżarty i opity wyszedłem z kacem i bólem głowy na miasto w nadziei, że święta się już skończyły i życie wróciło do dawnego trybu, doznałem wielkiego rozczarowania. Miasto było bardziej wymarłe, niż w dzień wigilijny rano. Sklepy zaczęto otwierać dopiero po dziesiątej, ale większość pozostała przez cały dzień zamknięta. W niektórych urzędach były jakieś dyżury, inne były po prostu nieczynne. Gdzieś w okolicy dawnego Dworca Głównego spotkałem kuzyna.

rys. W. Dybczyński

Miał guza na czole, upiwszy się bowiem wyrżnął głową w kant, a cerę bladą po nieprzespanej, brydżowej nocy.

— No, cóż? Jak się czujesz? — zapytałem.

— Świetnie. Udały się święta w tym roku. A ty?

— Tak sobie. Niczego dziś nie można załatwić. Wszystko pozamykane.

— Ba, w tym roku mamy pięć dni świąt.

— Doprawdy... A czy możemy sobie na to pozwolić? I to teraz po wojnie? Wszystko robimy na opak. Im ciężej, tym jesteśmy lekkomyślniejsi, pochopniejsi do zabawy.

— Cóż — odpowiedział poważnie kuzyn — nigdzie nie umieją tak świętować, jak w Polsce. W tym przodujemy niewątpliwie całemu światu!

Humor radziecki

Z historii kultów

Bałwochwalcy.

Czciciele ognia.

Czciciele dolara.

— Dawny naczelnik nikogo nie przyjmował, a nowy wszystkich przyjmuje i mówi: „Proszę się pofatygować za 2 tygodnie".

— Czy regularnie sprzątacie czytelnię?

— Tak. Przed każdymi wyborami.

ŻYCIE GOSPODARCZE

GOSPODARKA japońska po głębokim upadku, który nastąpił bezpośrednio po wojnie, zaczyna się dźwigać. Już w początkach r. ub. na rynkach światowych pojawił się japoński jedwab. Ostatnie wiadomości donoszą o dużych zakupach bawełny, poczynionych przez przemysł japoński w USA przy udziale banków amerykańskich. Jednocześnie USA zakupiły duże ilości japońskich wyrobów bawełnianych, tanich, bo wytwarzanych przez niesłychanie wyzyskiwanego robotnika.

Produkcja japońska jest całkowicie opanowana przez kapitał amerykański. Nie pragnie on konkurencji tej produkcji na własnym rynku wewnętrznym. Przykładem mogą być wspomniane wyroby bawełniane, zakupione przez kupców amerykańskich celem reeksportu.

(k. w.)

POLSKA WIKLINA NA EKSPORT

Możliwości rozwoju wikliniarstwa polegają na ustalonej w całym świecie dobrej marce polskiego surowca i jego przetworów. Zagraniczni importerzy wykazują nadal poważne zainteresowanie polską wikliną, która stanowi dla nas jeden z instrumentów osiągania zysków z handlu zagranicznego.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił powołać dla tych zagadnień komisję porozumiewawczą, z udziałem zainteresowanych resortów. Komisja będzie miała za zadanie nawiązanie kontaktu z Polskim Związkiem Plantatorów Wikliny. Zainteresowane resorty uruchomią odpowiednie kredyty na kultywację i uszlachetnienie plantacji wikliny w sektorze państwowym.

NOWY ZAKŁAD OLEJARSKI NA WYBRZEŻU

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Olejarskiego uruchomiło ostatnio nową olejarnię w Nowym Dworze na Żuławach. Zdolność produkcyjna tego nowego zakładu w chwili uruchomienia wynosi od 10 do 15 ton na dobę. Olejarnia produkuje na razie olej dla celów technicznych.

SZKOLENIE PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH

W 1947 r. poczta przeszkoliła 6.079 pracowników, z tego w służbie pocztowej 4.814, a w służbie telekomunikacyjnej 1.265 osób.

Liczba przeszkolonych pracowników w służbie pocztowo - telekomunikacyjnej w r. 1947 jest bardzo znaczna w porównaniu z latami ubiegłymi, gdyż w r. 1945 przeszkolono 1052 pracowników, a w roku 1946 — 4.302 osób.

CUKROWNICY JUGOSŁOWIAŃSCY ZWIEDZAJĄ NASZE CUKROWNIE

Dyrekcja Pomorskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu gościła przedstawicieli przemysłu cukrowniczego w Jugosławii. Goście jugosłowiańscy zwiedzą największe cukrownie pomorskie.

BRAK ZBÓŻ CHLEBOWYCH W DANII

Rząd duński wysłał do Międzynarodowej Instytucji dla Spraw Rozdziału Zboża usilny apel o możliwie najszybsze wysyłki zbóż chlebowych.

Krok ten jest podyktowany katastrofalnym niemal brakiem zbóż chlebowych, których zapasy, przy obecnej konsumcji, wyczerpią się w ciągu dwóch miesięcy. W najbliższej przyszłości Dania potrzebuje 39.000 ton, a w ramach międzynarodowego rozdziału otrzymała tylko 23.000 ton, których dotychczas nie uzyskała.

EKSPORT JAJ Z KANADY DO WIELKIEJ BRYTANII

Departament rolnictwa podaje, że w obecnej chwili eksport jaj do W. Brytanii wynosi 14.256.000 sztuk tygodniowo, a w ciągu lutego będzie zwiększony do 52.372.000 szt. Administracja czyni wszystko, aby zachęcić farmerów do zwiększenia podaży.

Rząd brytyjski zaniechał importu drobiu z Kanady, uważając to za luksus; w wyniku tego cały eksport został skierowany do Stanów Zjednoczonych.

Fabryki „Społem" wyprodukowały towarów za 5 miliardów złotych

Wydział produkcji „Społem" prowadzi w 1947 roku 67 fabryk, produkujących przeważnie wyroby spożywcze, a także chemiczne, drzewne, celuloidowe, szczotkarskie itp.

W dziale spożywczym pracowało 14 fabryk cukierniczych, 20 przetwórni owocowo-jarzynowych, 3 przetwórni rybnych, 10 wytwórni namiastek spożywczych, 4 olejarnie, 10 octowni, 2 drożdżownie, 6 browarów, 2 fabryki słodu i 1 płatków owsianych; w dziale niespożywczym 3 fabryki drzewne, 2 szczotkarskie, 1 wyrobów celuloidowych, 1 bateryjek elektrycznych, 2 fabryki mydła, 1 kosmetyków, 2 pasty i farb, 2 świec, 1 przerobu szczeciny, 1 fabryka gilz i toreb oraz 1 fabryka mebli.. Głównym celem produkcji było powiększenie ilości towarów i podniesienie ich jakości. Cel ten na ogół w 1947 roku został osiągnięty.

W dziale cukierniczym uruchomiono produkcję czekolady i kakao; zapewniono fabrykom import ziarna kakaowego. Ważnym osiągnięciem była odbudowa fabryk cukierniczych w Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu. W dziale przetworów owocowo - jarzynowych przestawiono produkcję z suszu na soki, syropy i surówki owocowe. Uruchomiono fabrykę w Brochowie koło Wrocławia, rozbudowano fabryki w Dębnie nad Odrą i w Milejowie Lubelskim. Produkcją przetworów rybnych zajmowała się fabryka konserw rybnych w Gdyni.

Namiastki spożywcze produkowano w odbudowanej przez „Społem" fabryce Oetkera w Oliwie i fabryce Knorra w Poznaniu (buliony i płatki owsiane). Susz cykoriowy produkowała suszarnia w Lublinie. Przemysł fermentacyjny reprezentowany był przez 10 fabryk octu w Gdańsku, Kielcach, Świdnicy i in. Fabryka w Chojnowie koło Legnicy produkowała słód na eksport.

Ogólna masa towarowa, wyprodukowana w 1947 r. przez fabryki spożywcze Wydziału Produkcyjnego „Społem", wynosiła **35.776 ton**. Równa się ona 3.577 wagonom tj. 89 pociągom. Wartość jej obliczana jest na **4,5 miliarda złotych**. W roku 1946 wartość produkcji tych fabryk wynosiła tylko 1,7 miliarda zł. Zaprojektowany plan produkcyjny w tym dziale został wykonany w **116 procentach.**

W grupie artykułów niespożywczych fabryki Wydziału Produkcji „Społem" wytworzyły 1.792 tony towarów chemicznych, w tym 641 ton proszku do prania. Poza tym 397.000 sztuk szczotek, 94.000 szt. zabawek. 403 tys. ton kołków szewskich i 55.500 par kopyt do butów.

W dziale spożywczym wyprodukowano: 2.890 ton wyrobów cukierniczych, 4.182 tony przetworów owocowych, 6.010 ton przetworów warzywnych, 1.924 t. namiastek spożywczych, 1.126 t. odżywek dla dzieci, 836 t. mąki ziemniaczanej, 7 milionów 236 tys. litrów octu 6%, 7 mln. 65 tys. litrów piwa, 360 t. musztardy.

Ogólna wartość produkcji obu tych działów w 1947 r. osiągnęła wagę ok. **5 miliardów złotych.** Część wyprodukowanych towarów, jak szczecina wyprawiona, kapusta kiszona i miód sztuczny poszła na eksport. Osiągnięta rentowność w większości fabrykach pozwoliła na obniżkę cen namiastek i octu w hurcie.

Należy podkreślić, że zapoczątkowane współzawodnictwo w pracy dało dobre rezultaty. W kieleckich fabrykach społemowskich zaoszczędzono w 1947 r. tą drogą 20 mln. 200 tys. złotych.

Na uwagę zasługuje podniesienie się poziomu moralnego robotników i pracowników w fabrykach „Społem". Niedbalstwo i kradzieże, które miały miejsce w pierwszym okresie po wojnie, należą do przeszłości.

Drugi krajowy konkurs artystycznych zespołów związków zawodowych

Komisja Centralna Związków Zawodowych przystąpiła do organizacji Ogólnopolskiego Konkursu zespołów teatralnych i inscenizacyjnych w świetlicach i domach kultury zw. zaw. Celem konkursu jest pogłębienie treści ideologicznej i artystycznej tych zespołów. Wystawione utwory mają podkreślać udział klasy robotniczej w odbudowie i kształtowaniu się nowego stosunku do pracy.

KCZZ zamknie zgłoszenia zespołów, biorących udział w konkursie, w dniu 25 lutego. Do 15 marca zostaną zakończone eliminacje powiatowe, do 15 kwietnia — eliminacje wojewódzkie. Eliminacje finałowe odbędą się w drugiej połowie maja.

Sztandary pracy dla przodujących kopalń

W Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia honorowych sztandarów pracy kopalniom, przodującym w listopadzie ub. roku, pod względem wydobycia węgla, oraz Zjednoczeniom, które w październiku i listopadzie roku 1947 zostały uznane przez władze kierownicze przemysłu węglowego za najbardziej gospodarne.

Sztandary pracy zdobyły kopalnie: „Walenty-Wawel" (Rudzkie Zjednoczenie P. W., „Wanda-Lech" (Rudzkie Zjedn. P. W.), „Rozbark" (Bytomskie Zjedn. P. W.) i „Concordia" (Zabrskie Zjedn. P. W.).

Czytelnicy mają głos

Dlaczego mamy oddać legitymacje

Pewnego dnia, jako delegatka emerytów, mających emeryturę, jako „specjalnie zasłużeni, poszłam do Państw. Zakładu Emerytalnego, gdyż było zarządzenie oddania przez grupę tych emerytów legitymacji. Przyjął mnie naczelny dyrektor tow. Henryk Sadkowski. Już po kilkominutowej rozmowie zorientowałam się, że mam do czynienia z człowiekiem, który głęboko bierze sobie do serca wyjątkowo ciężką dolę ogromnej ilości zasłużonych ludzi, noszących nazwę „emeryt".

Tłumaczyłam, że chyba zarządzenie odebrania legitymacji emerytom „specjalnie zasłużonym" było wydane bez głębszego zbadania tej sprawy, bo jak można odbierać legitymacje ludziom, którzy wiele zrobili z narażeniem własnego życia dla wywalczenia wolności i sprawiedliwości dla ludu pracującego. Tow. dyrektor uznał moje wywody za zupełnie słuszne i obiecał interweniować u władz zwierzchnich, by poddali rewizji swoje zarządzenie.

W tym momencie wniesiono pocztę. Zauważyłam, że cały szereg listów miał charakter prywatny. Tow. dyrektor widocznie widząc mój zdumiony wzrok odezwał się z uśmiechem: — Tak co dzień. Są to przeważnie listy dziękczynne z różnych stron płynące, pisane drżącą ze starości ręką emeryta. Staram się zawsze, o ile to jest w mojej możliwości, emerytom dopomóc!

Słuchając tych tak cennych, słów, wstąpiła we mnie otucha, że będę mogła tej garstce „specjalnie zasłużonych" emerytów, a wyrzuconych dziś „za bort" powiedzieć na pocieszenie, że tow dyrektor obiecał alarmować w tej sprawie Prezydium Rady Ministrów.

Emerytka

Są lekarze i „lekarze"

W dniu 18 bm. ukazał się w „Robotniku" artykuł: pt. „Życia dziecka nie wolno lekceważyć". Mały Mareczek zmarł i to bezprzecznie z braku troski i opieki personelu szpitala na ul. Kopernika. Popieram skargę matki Marka. Z surowością i oschłością prof. Stankiewicza spotkałam się także. To skłania mnie do kontynuowania poruszonej sprawy.

Moje dziecko zachorowało niebezpiecznie. Był wieczór, padał ulewny deszcz (nie było jeszcze dobrej komunikacji) pobiegłam do szpitala na ul. Kopernika, gdzie odpowiedziano mi, że dr Stankiewicz mieszka na ul. Wiśniowej. Pobiegłam pod wskazany adres i stanęłam przed małżonką profesora — zmoknięta i zmęczona. Wyjaśniłam, że dziecko bardzo chore i, że proszę profesora by ze mną poszedł natychmiast. Pani zapytała mnie czy mam samochód. Powiedziałam, że nie, wtedy powiedziała, że profesor wieczorem nie pójdzie i w taki deszcz, żebym zostawiła adres, jutro mąż przyjdzie. Powiedziałam, że jutro może być za późno.

Nie było rady, oddałam dziecko do szpitala, w którym było miejsce. Wprzód jednak zwołałam konsylium, w skład którego wchodziła dr Stopnicka ze szpitalika na ul. Litewskiej. Na moje pytanie o honorarium, spytała o mój zawód, odpowiedziałam, że jestem urzędniczką ministerstwa, wtedy serdecznie ujęła mnie za rękę i powiedziała: „nie ma z czego płacić, przyjdę kiedy będę potrzebna i proszę się nie troszczyć o zapłatę".

Dziecko umieściłam w szpitalu Dz. Jezus. Na sali stale dyżurowali: dr Dobrzenko i młodziutka dr Makuchówna, którzy każdą chorą opiekowali się bardzo troskliwie i serdecznie, a jeśli chodzi o moje dziecko, to nie byli w stanie więcej nic dać z siebie, niż dali. Każdą chwilę mych ciężkich przeżyć starali się osłodzić, bądź dobrym słowem, bądź delikatnym, serdecznym podejściem.

Wreszcie po przeprowadzonej kuracji, zabrałam dziecko do domu, mimo wielkiego wysiłku ze strony całego oddziału neurologicznego, niestety, w stanie beznadziejnym. Cały personel odczuł moje nieszczęście bardzo boleśnie i czym mógł starał się zmniejszyć moją rozpacz. W domu w krótkim czasie najzacniejszy doktór prof. Michałowicz, niemal że darmo, doprowadził do najnormalniejszego stanu zdrowia moją ukochaną dziewuszkę.

Gdyby prof. Stankiewicz odczuwał swój obowiązek (nie osłaniał się w deszczowe dni małżonką), choć w dziesiątej części tak, jak prof. Michałowicz czy młodziutka dr Makuchówna, kto wie czy Mareczek nie byłby żył, na chwałę ich wiedzy i poświęcenia.

Gdyby więcej było takich doktorów, jak dr Stopnicka czy dr Dobrzenko, nie byłoby nieszczęśliwych matek z krwawiącym sercem, z pustką i bez celu w życiu.

Z. K.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ SK-PPS

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 15 w lokalu SK-PPS (ul. Mokotowska 24) odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej SK-PPS.

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 15 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej WK-PPS Warszawa. Sprawy bardzo ważne.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w sali Dzielnicy (ul. Chocimska 4), odbędzie się zebranie członków PPS z referatem tow. Karpińskiego.

KOŁO PPS PRZY MZK WOLA

W dniu 24 bm. o godz. 13 w pierwszym terminie i o godz. 13.30 w drugim terminie na terenie MZK, Młynarska 2, odbędzie się doroczne walne zebranie Koła.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW

W dniu 24 bm. o godz. 17 w lokalu SK PPS (ul. Mokotowska 24), odbędzie się zebranie zarządu koła rzemieślników samoistnych.

KOŁO PPS PRZY RTPD

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 10.30 w lokalu Dzielnicy PPS Żoliborz (ul. Kossaka 10), odbędzie się zebranie Koła PPS przy RTPD. Na porządku obrad referat polityczny, sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

DZIELNICA CZERNIAKÓW SEKCJA KOBIET

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 15 w lokalu Dzielnicy Czerniaków odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 14—19.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 19.

DZIELNICA TARGÓWEK

Termin weryfikacji upływa w dniu 1 lutego br. Zgłaszać się można codziennie w sekretariacie w godz. 9—19.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 24 bm. o godz. 14.30 w świetlicy Dzielnicy (ul. Niemcewicza 9), odbędzie się wykład dla IV grupy szkoleniowej, do której należą tow. z Kół: PZG, Krauze, Stacja Filtrów, Wodomierze, Budowa dróg i mostów, Hartwig, Wodno-melioracyjne i Tramwajarze.

GWIAZDKA DLA DZIECI PPS-owców WARSZAWY

Staraniem Stołecznego Komitetu PPS odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 15.30 w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle (ul. Tamka 18) gwiazdka dla dzieci najbiedniejszych PPS-owców z terenu Warszawy.

DZIELNICA TARGÓWEK

Sekretariat Dzielnicy PPS Targówek zawiadamia towarzyszki i towarzyszy, że Sekcja Dramatyczna Dzielnicy przyjmuje zapisy w sekretariacie od godz. 9 do 19.

ZNMS

WERYFIKACJA ZNMS-OWCÓW

Politechnika Warszawska. Ostateczny termin weryfikacyjny upływa z dniem 25 bm. Do tego dnia wszyscy ZNMS-owcy, studenci P. W. winni złożyć u delegatów wydziałowych kwestionariusze weryfikacyjne.

Akademia Nauk Politycznych. Sekretariat koła załatwia sprawy weryfikacji codziennie od godz. 15 do 16 w lokalu przy ul. Reja 7 (wejście od podwórza).

Medycyna UW. Ostateczny termin weryfikacji upływa w dniu 25 bm. Sekretariat czynny codziennie w godz. 11—13 (Mokotowska 24).

Szkoła Główna Handlowa. Ostateczny termin weryfikacji — 25 bm. Sekretariat Koła przyjmuje codziennie od 16 do 18.

Uniwersytet Warszawski. Weryfikacja odbywa się jeszcze do dnia 25 bm. codziennie od godziny 10 do 12 w sekretariacie koła (Krak. Przedm. 24 oficyna). Kolejność zgłoszeń: 24 bm. wydział farmacji, weterynarii i matematyczno-przyrodniczy, 25 bm. — wszyscy, którzy nie zgłosili się w swoich terminach.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 24 bm. o godz. 20 w lokalu ANP (ul. Reja 7), odbędzie się zebranie zarządu Koła.

SPRAWOZDANIA

TOW. RAFAŁ PRAGA NA WIECU W GNIEŹNIE

W wypełnionej po brzegi sali Teatru Miejskiego w Gnieźnie odbył się wielki wiec PPS. Wiec zagaił sekr. MK-PPS tow. Marcinek, po czym prezydent Gniezna, tow. Wydra, przekazał zebranym pozdrowienia od nieobecnej na wiecu tow. posłanki Doroty Kłuszyńskiej. Następnie głos zabrał tow. R. Praga, wygłaszając obszerne przemówienie, w którym omówił doniosłość uchwał Kongresu PPS na tle ogólnej sytuacji politycznej.

Na zakończenie zebrani przekazali za średnictwem tow. Pragi, pozdrowienia dla tow. D. Kłuszyńskiej.

Tow. Praga wygłosił poza tym referat o Kongresie we Wrocławiu w czasie posiedzenia tamtejszego aktywu.

DZIELNICA MINISTERIALNA PPS POPULARYZUJE WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

W dniu 21 bm. odbyła się w gmachu CKW-PPS pod przewodnictwem tow. Ruszewskiego konferencja przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół Dzielnicy Ministerialnej PPS. W toku obrad, obok spraw organizacyjnych, położono szczególny nacisk na zagadnienie współzawodnictwa pracy. Referat na ten temat wygłosił tow. Frejlak.

Po szerokiej dyskusji, w której mówcy podkreślali wielkie znaczenie współzawodnictwa pracy, konferencja powzięła postanowienie podjęcia we wszystkich ministerstwach akcji spopularyzowania zagadnień współzawodnictwa pracy wśród pracowników tych ministerstw oraz opracowania najlepszych form współzawodnictwa pracy w administracji państwowej.

ZEBRANIE PRUSZKOWSKIEGO AKTYWU PRZEMYSŁOWEGO PPS

Dnia 21 stycznia 1948 r. w lokalu MK PPS Pruszków — odbyło się nadzwyczajne zebranie kierowników i aktywistów piastujących naczelne stanowiska w urzędach i fabrykach.

Zebranie zagaił przew. komitetu tow. Gula, po czym tow. Wińczuk mówił o praktyce jednolitego frontu.

Następnie tow. Lipiec dał krótkie sprawozdanie z XXVII Kongresu we Wrocławiu i omówił zasadnicze momenty polityczno-gospodarcze w polityce międzynarodowej.

Tow. Michalski omówił współzawodnictwo pracy.

W dyskusji zabierali głos: tow. tow. Witkowski, Rot, Jaros i inni.

Na zakończenie uchwalono rezolucję potępiającą zakusy Bluma w sprawie Śląska.

ZABAWA W CENTRALNEJ SZKOLE PARTYJNEJ PPS W OTWOCKU

W dniu 24 bm. o godz. 21, w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku odbędzie się wielka zabawa taneczna. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Przewidziane są liczne niespodzianki.

PRAGA CENTRALNA ZABAWA TANECZNA

W dniu 24 bm. (sobota) w sali konferencyjnej Dzielnicy odbędzie się zabawa taneczna.

SPORT

Pierwszy występ hokeistów polskich w Szwajcarii

Polska reprezentacja hokejowa po przyjeździe do Berna w Szwajcarii, rozegrała pierwszy mecz z drużyną SC Bern z wynikiem 4:4 (2:1, 1:2, 1:1). Mecz miał uroczystą oprawę i obecni na nim byli przedstawiciele poselstwa polskiego.

Według relacji z Berna, drużyna polska wypadła dobrze, a najlepszym zawodnikiem był Palus. Bramki dla Polaków zdobyli Marchewczyk i Skarżyński po dwie. Publiczność w liczbie 3 tysięcy osób, nagrodziła polską drużynę oklaskami.

Reprezentacja hokejowa wyjechała do Lozanny, gdzie rozegra jeszcze dwa spotkania, po czym w myśl decyzji władz sportowych ma powrócić do kraju.

Sukces narciarzy OM TUR na mistrzostwach Dolnego Śląska

W Szklarskiej Porębie rozpoczęły się mistrzostwa narciarskie Dolnego Śląska, które zgromadziły na starcie pokaźną ilość zawodników i zawodniczek. Pierwszy dzień zawodów przyniósł wielki sukces narciarzom OM TUR.

Wyniki techniczne: bieg zjazdowy mężczyzn: 1) Świerk (KN Szklarska Poręba) 3,15; 2) Włodeczek (OM TUR) 3,37; 3) Olszewski (OM TUR) 3,58; 4) Olszewski Tadeusz (OM TUR) 4,02; 5) Lachowicz (KN Szklarska Poręba).

Bieg zjazdowy pań: 1) Krupska (AZS Wrocław) 5,10; 2) Krakowska (KN Szklarska Poręba) 5,15; 3) Naorniakowska (AZS Wrocław) 5,41; 4) Szymańska (OM TUR).

Imprezy niedzielne

Jutro w niedzielę o godz. 10-ej rano rozpocznie się w sali YMCA w Warszawie, trójmecz siatkówki najlepszych drużyn warszawskich AZS — YMCA — SKS.

O godz. 12-ej w południe w Ujeżdżalni przy ul. 29 Listopada, odbędą się zawody pięściarskie dwóch zespołów stołecznych na odbudowę Warszawy. O ile warunki atmosferyczne pozwolą, o tej samej godzinie odbędzie się na lodowisku Legii mecz hokejowy między Pomorzaninem a Legią.

Amatorów ciężkiej atletyki czeka w niedzielę po południu przyjemność oglądania spotkania zapaśniczego między drużynami Huty Pokój i RKS Rywal. Zawody odbędą się o godz. 17-ej w sali Wedla.

Katastrofom można zapobiec
ZOM i dozorcy do pracy!

Źle się dzieje. Śnieg spadł — a ZOM nic. Na jezdniach staje się już coraz bardziej ślisko, a ZOM jak gdyby nie domyślał się, że należy rozpocząć energiczną działalność. Od paru dni prasa donosi codziennie o różnych wypadkach, będących wynikiem ślizgawicy. Ostatnio mnożą się znów katastrofy samochdowe.

ZOM-owi dorównują w obojętności do tych spraw — dozorcy. Solidarność jest zadziwiająca. ZOM nie usuwa śniegu z jezdni, dozorcy spokojnie przyglądają się przechodniom przewracającym się na zlodowaciałych chodnikach.

Trudno jest jednak czekać dłużej, aż ockną się urzędnicy ZOM-u, sporządzający zapewne obecnie obliczenia niewywiezionego w ub. r. śniegu, który łaskawe słońce usunęło za nich. Trudno jest czekać również, aż ob. ob. dozorcy przypomną sobie, że poza obowiązkiem zamykania bramy, również ich sprawą jest usuwanie śniegu sprzed posesji.

Przedwczorajsze zderzenie na rogu Żelaznej i Al. Jerozolimskich, wczorajsza katastrofa na Nowym Świecie przy ul. Ordynackiej (kraksa „Chaussona" z taksówką) i szereg innych wypadków, o których wciąż dostajemy meldunki, są bardzo ostrym sygnałem ostrzegawczym.

Szczególną uwagę należy zwrócić na jezdnię o gładkich nawierzchniach, przynajmniej w centrum miasta (gdzie ruch jest największy). Przypominamy, że ZOM posiada samochód z „wiatraczkiem", specjalnie przystosowany do wysypywania jezdni piaskiem. Dobrze byłoby przypomnieć sobie o tym pożytecznym wehikule. Dozorców odsyłamy uprzejmie do... mioteł.

Oby tylko jak naprędzej. Na słońce nie należy liczyć. (wk).

WSM otacza opieką artystów-malarzy

O ułatwieniu pracy artystom mówi się często, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa natomiast realizuje to hasło.

W nowobudowanej 9-ej kolonii osiedla żoliborskiego, która ma być gotowa w marcu rb., WSM przeznaczyło 4 specjalne mieszkania dla artystów-malarzy.

Każde mieszkanko niezależnie od pokoju i kuchni, posiadać będzie pokój - pracownię, posiadającą odpowiednie górne oświetlenie dzienne. Będzie to jednym słowem nowoczesne atelier, o jakim marzy malarz czy plastyk.

Jedno z tych atelier przeznaczono na salę wykładową. Mieszkający na terenie Żoliborza artyści będą tutaj prowadzić kurs rysunków dla młodzieży i starszych, wykazujących uzdolnienia i zamiłowanie w tym kierunku.

— Co skłoniło WSM do tego rodzaju budownictwa — pytamy prezesa WSM tow. M. Nowickiego.

— Krawcy, szewcy, urzędnicy mogą pracować prawie wszędzie — mówi tow. M. Nowicki — artysta-plastyk musi mieć odpowiednie warunki. Niepowetowaną szkodą dla społeczeństwa byłoby, gdyby dzieło sztuki z powodu braku odpowiednich warunków nie zostało zrealizowane. WSM chce pokazać, że można jednak coś zrobić dla artystów. W przyszłości, w każdym z nowobudowanych przez nas bloków — obiecuje dyr. Nowicki — będzie takie jedno atelier z mieszkaniem.

(Rs)

Spółdzielnia Pracy Kobiet będzie wkrótce uruchomiona

Organizacja Spółdzielni Pracy Kobiet, która ma w dużej mierze rozładować panujące wśród kobiet bezrobocie, przybiera realne kształty.

Urząd Zatrudnienia otrzymał już na ten cel 2 lokale: jeden na Pradze — drugi w Warszawie lewobrzeżnej przy ul. Śliskiej.

W lokalach tych pomieszczą się dwie spółdzielnie konfekcyjne, które zatrudnią łącznie 200 niewiast wyszkolonych przez Ligę Kobiet.

Uruchomienie tych spółdzielni nastąpi w najbliższych dniach. *(pa).*

Ile będziemy płacili krawcom?
Nowe stawki od 15 lutego rb

Na podstawie rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu Komisja Cennikowa Warszawy opracuje do dnia 15 lutego stawki za czynności krawieckie.

Krawcy podzieleni zostali na cztery grupy, od I do III kategorii i specjalną kategorię luksusowych zakładów krawieckich.

Ceny za uszycie garnituru kształtować się będą najprawdopodobniej w kategorii III-ej od 5 do 6 tys. zł. w II-ej od 7 do 8 tys. zł., w I-ej od 9 do 10 tys.zł.; w kategorii luksusowej od 12 do 15 tys. zł.

Najwięcej w Warszawie jest zakładów I i II grupy, luksusowych zaś jest kilkanaście.

W innych miastach ceny w poszczególnych grupach będą od 1 do 2 tys. niższe od cen warszawskich, na wsi zaś kształtować się będą prawdopodobnie w granicach od 2,5 do 4 tys. zł.

Notatnik stolicy

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ INWALIDY WOJENNEGO

W związku z Tygodniem Inwalidy, organizowanym w całym kraju, odbyło się w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej zebranie Stołecznego Związku Inwalidów Wojennych RP. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Stołecznej Rady i Zarządu Miejskiego, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, instytucji gospodarczych, kupieckich itd. Po referatach uchwalono wygłosić w ramach Tygodnia w zakładach pracy i szkołach, pogadanki, które by uświadomiły słuchaczy o wielkim wkładzie krwi żołnierza polskiego w odzyskanie niepodległości i ugruntowanie władzy demokratycznej w Polsce. Ponadto uchwalono przeprowadzić zbiórkę pieniężną oraz sprzedaż specjalnych znaczków. Zebrani uchwalili powołać do życia Towarzystwo Przyjaciół Inwalidy Wojennego, którego zadaniem będzie stałe opiekowanie się inwalidą wojennym.

PLANY RESORTU ROLNEGO NA ROK 1948

Resort Rolny i Terenów Zielonych w planie swej działalności w r. 1948 przewiduje przekroczenie stanu zazielenienia Warszawy przedwojennej.

Akcją porządkowania i urządzania skwerów, objęte będą zieleńce na pl. Narutowicza, Inwalidów oraz Zieleniec Wielkopolski przy ul. Filtrowej. Na ulicach Warszawy zasadzonych zostanie nowych 6.000 drzewek. Pasy zieleni osiągnąć mają 80 tys. m kw. W ogródkach działkowych, spacerowych i Jordanowskich przeprowadzone zostaną prace inwestycyjne, jak umieszczenie ławek, nowe ogrodzenia, nawadnianie. W ogrodzie Saskim rozpoczną się wkrótce prace nad oczyszczeniem stawu.

Budżet Resortu Rolnego i Terenów Zielonych w Warszawie w 1948 r. wynosi 44 miln. zł, podczas gdy w r. ub. Resort rozporządzał sumą 30 miln. zł.

NIEDOLE DNIA

Wskutek ślizgawicy upadła na ul. Puławskiej M. Liszczykowa lat 36, zam. przy ul. Okrężnej, doznając złamania ręki.

Przy ul. Wilczej róg Poznańskiej spadł z rusztowania z wysokości II piętra Józef Klaga, doznając ogólnych potłuczeń. Przewieziony został do szpitala Dz. Jezus.

Przy pracy, wskutek nieostrożności, doznał ran ciętych lewej ręki Witold Ścisłowski lat 24, zam. przy ul. Mianowskiego 34.

Marianna Padnowska, lat 33, odniosła ranę tłuczoną twarzy, wskutek nieszczęśliwego upadku na ulicy. Lekarz Pogotowia opatrzył ją na miejscu.

TRZEBA SIĘ ZAREJESTROWAĆ

Właściciele przedsiębiorstw radiotechnicznych (handel radiosprzętem, wytwórnie i warsztaty radiowe) zobowiązani są do zarejestrowania swego przedsiębiorstwa w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, ul. Nowogrodzka 45, IV piętro, Wydział Techniczny.

Właściciele przedsiębiorstw radiotechnicznych, którzy dotychczas nie zarejestrowali swych przedsiębiorstw w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, winni to uczynić bezzwłocznie pod rygorami przewidzianymi Ustawą z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. R. P. nr 63/1933 r., poz. 481).

PROGNOZA POGODY

Po przejściowych przejaśnieniach, ponowny wzrost zachmurzenia i opady głównie w postaci śniegu. Nocą przymrozki. W ciągu dnia temperatura w okolicach zera. Słabe wiatry z kierunków południowych. Poziom wody na Wiśle opada.

Jak rejestrować karty na luty

Karty zaopatrzenia na luty kat. IBD3, IRD7 i „M" — macierzyńskie, należy rejestrować w sklepach rozdzielczych mleka świeżego. Odcinkiem rejestracyjnym dla kat. IRD3 i IRD7 jest odcinek kontrolny na mleko, a dla kart kat „M" — II odcinek kontrolny.

Karty „M" na luty br. należy również rejestrować w sklepach rozdzielczych mięsnych na przydział rąbanki. Rejestracja polega na wycięciu III odcinka kontrolnego. Sklepy rozdzielcze obowiązane są przyjmować do rejestracji karty zaopatrzenia z nadrukiem „RCA".

W związku z przeprowadzanym obecnie rozdziałem mydła do prania tytułem zaopatrzenia kartkowego na styczeń br. dla kt. I. sklepy rozdzielcze winny wydawać mydło z dostaw UNRRA po 0,2268 kg przez krajanie na pół kawałków o wadze deklarowanej pierwotnej 0,4536 kg.

ANTONI GNIEWECKI

KOMANDOR - PORUCZNIK

Członek Koła PPS przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dekorowany licznymi wysokimi odznaczeniami, zmarł w dniu 20 stycznia 1948 roku.

Koło PPS żegna w zmarłym towarzysza pracy socjalistycznej.

KOŁO P.P.S.
przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu

Wyniki trzyletniej działalności Warszawskiej Rady Zw. Zaw.

Warszawska Rada Związków Zawodowych, która od r. 1945 budowała od podstaw swą strukturę — jest dziś olbrzymią organizacją, reprezentującą 235.546 ludzi pracy zrzeszonych w 40 oddziałach związkowych, a zatrudnionych w 12.721 zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach.

W r. 1945 Rada liczyła zaledwie 38826 członków w 26 oddziałach związkowych.

Związki Zawodowe biorą dziś aktywny udział we wszystkich dziedzinach życia publicznego — oto co mówią cyfry sprawozdania z trzyletniej działalności Rady. Sprawozdanie to świadczy o prężności ruchu zawodowego, a Radzie Zw. Zaw. wystawia najlepsze świadectwo służby społecznej.

Wśród członków Zw. Zaw. mężczyzn jest — 163.862, kobiet — 65.857, młodzieży — 5.827. W liczbie 12.721 zakładów pracy — 709 jest państwowych, — 78 samorządowych, a innych (spółdzielczych, społecznych i prywatnych) 11.934. Ogółem Rada zrzesza 91 proc. zatrudnionych w Warszawie.

997 Rad Zakładowych

Wynikiem akcji Rady w organizowaniu załóg fabrycznych jest wybór 997 Rad Zakładowych i delegowanie z nich 4.199 radnych.

Związkowcy brali czynny udział w odbudowie oświaty i życia kulturalnego. Referat Oświatowy Rady zorganizował oprócz całego szeregu amatorskich zespołów artystycznych, tanecznych, chórów, orkiestr itp. — 54 świetlice, 46 bibliotek, 7 kursów dla Rad Zakładowych oraz 5 kursów dla analfabetów. Wojewódzka Szkoła Z. Z. wyszkoliła 1.030 aktywistów związkowych. Rozdzielono 240 tysięcy biletów ulgowych do teatrów i 1.800.000 biletów do kin.

Pomoc dla robotników

Związki Zawodowe normowały również życie gospodarcze stolicy i wypełniały luki w zaopatrzeniu świata pracy w artykuły pierwszej potrzeby.

Referat Ekonomiczny Rady rozdzielił 35 tysięcy metrów kwadratowych szkła okiennego, 7.164 kg skóry, 28 tys. par zelówek. Rada konwojowała 455 transportów węgla do stolicy. Jest rzeczą charakterystyczną, że manco kolejowe spadło wówczas z 20 na 5 procent!

Na akcję interwencyjną Związki Zawodowe rzuciły 69 tys. kg cukru, 8 tys. kg tłuszczów, 150 tys. kg mąki oraz 53 tys. ton węgla dla pracowników pozbawionych kart zaopatrzenia. Artykułów tekstylnych rozdzielono za 38 milionów zł. (Akcją wizytacji i kontroli zakładów pracy zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów naszego pisma).

Rada zorganizowała na terenie miasta przeszło 60 spółdzielni pracy i 22 spółdzielnie spożywców (ogółem jest w stolicy 404 spółdzielnie liczące 60 tysięcy członków).

Ofiarność związkowców

Akcja wczasów objęła 10 tys. osób. Zorganizowano wyjazdy dzieci robotniczych do Danii, Norwegii, Czechosłowacji i Bułgarii.

Oprócz tego Rada prowadziła werbunek wśród robotników do szkół oficerskich, współdziałała w organizowaniu M. O. i ORMO. 84.341 członków Związków Zawodowych odgruzowywało stolicę — a ci, którzy nie mogli wziąć bezpośredniego udziału w tej pracy wpłacili na ten cel 28 miln. zł.

Znaczne sumy wpłynęły także na Pomoc Zimową, Pomoc Ofiarom Powodzi, TPŻ, na strajkujących robotników francuskich i robotników Hiszpanii. (pa)

Teatr Klasyczny otwiera podwoje
Na inaugurację „Maria Stuart"

29 bm. otwiera swe podwoje nowy przybytek sztuki teatralnej — Teatr Klasyczny pod dyrekcją Marii Gorczyńskiej.

Teatr mieści się przy ul. Mokotowskiej. Budynek teatralny, którego odbudowa trwała cały rok, rozmieszczony jest na trzech kondygnacjach. Estetyczna, przestronna widownia ma razem z balkonem 600 miejsc, ustawionych na pochylni, co umożliwia widzialność sceny każdemu widzowi.

Scena zaopatrzona jest w niezbędne urządzenia, kompletne urządzenia kotar oraz w najnowocześniejszą aparaturę świetlną. Oprócz sali teatralnej, teatr posiada największy po Teatrze Polskim obszar przestrzeni użytkowej (1.200 m. kw.). W podziemiach znajduje się duża sala bufetowa i palarnia, obszerne garderoby teatralne, malarnia umieszczona tuż pod sceną, skąd dekoracje windowane są wprost na scenę

Teatr przybrał miano Teatru Klasycznego, czym chciano podkreślić chęć oddania go na cele sztuki literacko - wartościowej. Ma służyć dramatowi klasycznemu, komedii stylowej, a także i współczesnym sztukom zarówno polskim jak i obcym, o niewątpliwej i trwałej wartości literackiej.

Kierownictwo literackie teatru spoczywa w rękach Michała Rusinka b. dyrektora Dep. Teatrów Min. Kultury i Sztuki. Zespół artystyczny teatru, skompletowany w pełni sezonu, jest niewielki ilościowo, lecz starannie dobrany.

W „Marii Stuart" Słowackiego, od której teatr rozpoczyna swą działalność, występują: Maria Gorczyńska, Aleksander Żabczyński, Czesław Skatulski, Jerzy Śliwiński, Władysław Surzyński, Alfred Wodziński, Seweryn Dalecki, Wiesław Michnikowski, Stanisław Milski i Jan Gorzkowski. Sztukę reżyseruje St. Milski. Dekoracje i kostiumy projektował F. Mancewicz.

Zamierzeniem dyrekcji teatru jest udostępnienie go dzięki wprowadzeniu ulgowych cen biletów — światu pracy i młodzieży szkolnej.

W bieżącym sezonie Teatr Klasyczny zamierza wystawić „Podróże miłości" Zawieyskiego, „Szklankę wody" Scriba, „Damę kameliową" i „Madame Sans-Gêne".

700 tys. zł na opracowanie projektów Stadionu Olimpijskiego w Warszawie

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o utworzeniu się (w październiku ub. r.) Stołecznej Rady WF i PW, mającej kierować i opiekować się sportem i wychowaniem fizycznym młodzieży warszawskiej. Wielotorowość, jaka się wytworzyła także niestety i na tym polu, utrudniała rozwój sportu, życie klubom, nie sprzyjała racjonalnemu rozrostowi przysposobienia wojskowego, a na boiskach i imprezach sportowych wytwarzała często niezdrową atmosferę.

Obecnie możemy zanotować nowy, doniosły fakt dla życia sportowego stolicy, mianowicie 12 bm. prezydium Stołecznej Rady WF i PW uchwaliło projekt preliminarza budżetowego na rok 1948.

Koniec improwizacji

Uchwalenie po raz pierwszy własnego budżetu Stołecznej Rady WF i PW kładzie kres tymczasowości na tym odcinku. Niezależnie bowiem od ustalenia i polepszenia bytu pracowników ośrodków WF, i wyposażenia ośrodków WF w potrzebny sprzęt i przybory, o które dotąd daremnie się ubiegały, pozwoli to sportowi i wychowaniu fizycznemu rozwijać się w oparciu o realne podstawy i autorytet Rady.

Powaga i znaczenie Rady jest rzeczywiście duże. Może ona bowiem dysponować wszystkimi kwotami przeznaczonymi na sport, wychowanie fizyczne i PW, jakie preliminuje miasto w ramach swego budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego. Suma tych kredytów wynosi jednak 36 miln. zł.

Inwestycje sportowe w 1948 r.

Na inwestycje sportowe w budżecie miasta na rok 1948 preliminuje się 14 miln. zł. Widzimy tu szereg ciekawych pozycyj.

2 miln. zł przeznacza się więc na dokończenie remontu wojew. ośrodka WF i PW przy ul. Rozbrat. Mają tu być odbudowane sale wykładowe, ćwiczeniowe i schronisko.

Na dokończenie budowy terenów sportowych MKS „Syrena" przy Al. Niepodległości pójdzie 2 i pół miln. złotych.

2 miln. zł pochłoną prace związane z odbudową i doprowadzeniem do stanu używalności boisk klubów: RKS „Skra" (ul. Wawelska), RKS „Marymont", OM TUR (przy ul. Podskarbińskiej) i KS „Polonia" (ul. Konwiktorska). Przy każdym z tych boisk ma nadto powstać ośrodek WF dla danej dzielnicy.

Ciekawą pozycją jest kwota miliona złotych, jaką przeznacza się na rozpoczęcie budowy toru kolarskiego przy ul. Zygmunta Augusta oraz kwota 700.000 zł na opracowanie projektu Stadionu Olimpijskiego, który w przyszłości ma powstać na Powiślu (mimo, iż rozeszły się ostatnio wersje, iż Stadion ten ma powstać na Bielanach).

Plan uwzględnia także w dużym stopniu potrzeby młodzieży. Na uporządkowanie parku szkolnego im. Sobieskiego (budowę szatni, ośrodka młodzieżowego, naprawę ogrodzenia) na boiska i place do gier na Mokotowie, Woli, Żoliborzu, Pradze asygnuje się 2 miln. zł.

Z funduszów pochodzących z tego źródła powstanie ośrodek wypoczynkowo-rozrywkowy nad Wisłą przy moście Poniatowskiego, z urządzeniami dla sportu wodnego.

•

Na tym samym zebraniu, na którym przyjęto budżet Rady, przedyskutowano także będący jeszcze w opracowaniu projekt instrukcji dla organizujących zawody sportowe i lekarzy, obsadzających służbowo zawody sportowe. (Rs)

Wybuch miny na Grochowie

Pracownicy telefoniczni przy przekopywaniu kanału na Grochowie przy zbiegu ulic Sulejkowskiej i Osieckiej, natrafili na minę. W czasie rozbrajania miny przez minerów, nastąpił wybuch, który poszarpał minera i ciężko zranił dwóch chłopców, przyglądających się manipulacjom.

Rannych przewieziono do szpitala przy ul. Grochowskiej 272.

Ciężkie rany płuc oraz całego ciała odniósł 16-letni Czesław Gryz (ul. Tarnowiecka 10), a nieco lżejsze rany — 14-letni Jerzy Wawrowski (ul. Grochowska 85). Stan minera oraz Gryza jest beznadziejny.

Jakie nowe filmy zobaczymy w stolicy

W najbliższym czasie na ekranach warszawskich ujrzymy następujące filmy: „Trzech panów Ludwików" — komedia francuska, „As wywiadu" — film radziecki kryminalno-szpiegowski, osnuty na tle pracy wywiadu w czasie ub. wojny. „Piękna przygoda" — angielski film egzotyczny, którego treścią jest miłość dwojga studentów, oraz amerykańską komedię „Moja siostra Eilon".

Z życia Związku Poligraficznego

Zarząd Sekcji Składaczy ręcznych i maszynowych przypomina wszystkim składaczom, iż w niedzielę, tj. 25 bm. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Rady Zw. Zaw., Nowy Zjazd 1 (IV piętro), odbędzie się roczne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Obecność wszystkich składaczy obowiązkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

KSIĘGOWY potrzebny natychmiast. Warunki do omówienia. Przemysł Tłuszczowy „Schicht"—Warszawa-Praga, Szwedzka 20. 533

KURSY BUCHALTERYJNE Stowarzyszenia Szkół Handlowych: 1) dla początkujących, 2) dla zaawansowanych. Brzeska 9, III piętro. Zapisy codziennie 11—19. 552

KURSY pisania na maszynach Stowarzyszenia Szkół Handlowych — Brzeska 9, III piętro, Zapisy codziennie 14—19. 551

PAŃSTWOWE Zakłady i Warsztaty Samochodowe, Al. Niepodległości 165, zaangażują natychmiast: inżynierów-mechaników na obróbkę metali, inżynierów samochodowych, buchalterów oraz maszynistki. Oferty wraz z życiorysem składać do Wydziału Personalnego. 566

SZLIFIERZ na sztućce potrzebny do firmy „Fraget", Elektoralna 16. 515

UNIEWAŻNIAM legitymację PPS, leg. związkową. Nowicka Apolonia. 570

UNIEWAŻNIAM legitymację PPS nr 1621 na nazwisko Zofia Wychowaniec. 576

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację nr 49810 MON, Kryśka Alfreda. 569

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) przewozy ładunków nadchodzących koleją oraz
2) na przewozy ładunków między magazynami i robotami.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza nr 5, Wydział Zaopatrywania, I-sze piętro, pokój nr 113, w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 4 lutego 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11-ej.

535 B-46716

Hojny dar Milicji na odbudowę stolicy

Przedstawiciele Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej złożyli w dniu 21 bm. na ręce prezydenta miasta St. Tołwińskiego, czek na sumę złotych 1.810.444, jako dar na Odbudowę Warszawy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

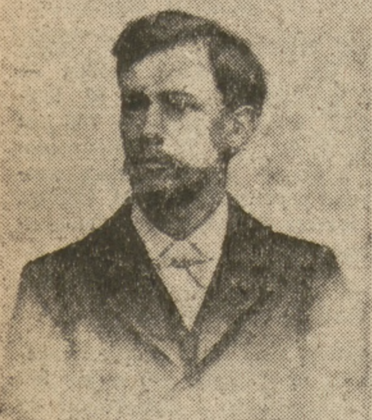
Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Kim był Jan Kalajew?

Wczoraj minęła czterdziesta trzecia rocznica zamachu na wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza, generał-gubernatora Moskwy i jednego z najkrwawszych katów carskiej Rosji. Zamach ten rozpoczął walkę o wolność ludu pracującego.

W Związku Radzieckim wznoszą się dziś pomniki Jana Kalajewa — tego, który rzucił bombę na przejeżdżającą ulicami Moskwy karetę wielkiego księcia, za co skazany został na karę śmierci i w maju 1905 roku powieszony w Schlisselburgu.

Kim był Jan Kalajew?



JAN KALAJEW

Odpowiedź na to daje tow. pułk. Mancewicz, który jako „towarzysz Wiktor" był jednym z uczestników rewolucji lutowej i październikowej. Kalajew był jego kuzynem...

Człowiek, którego na podstawie jego współpracy z towarzyszem szkolnym — Sawinkowem, zaliczono omyłkowo do socjalistów - rewolucjonistów, był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej od chwili jej utworzenia.

Jan Kalajew urodził się w Warszawie, w domu przy zbiegu ulic Twardej i Złotej, jako syn Polki i Rosjanina. Wychowywał się w Polsce i studiował na Uniwersytecie Warszawskim. W szeregach PPS pracuje razem z bratem swym — Wacławem, który będąc również jednym z najdzielniejszych bojowników o wolność, zsyłany był kilkakrotnie z Warszawy na Sybir. Nabawił się tam gruźlicy, na którą umiera w Warszawie. Pochowano go na Cmentarzu Wolskim.

Jan Kalajew, po zamachu na Sergiusza Aleksandrowicza, ukrywa się przez pewien czas, zostaje jednak schwytany i oddany pod sąd.

Podczas procesu nie chce korzystać z łaski ludzi, przeciwko którym walczy. Odmawia podpisania prośby o ułaskawienie, a zapytany, czy wyrzeknie się swoich ideałów, jeżeli zostanie uwolniony, odrzekł:

— Jeżeli jutro wyjdę z więzienia to pojutrze powtórzę akt terrorystyczny nawet na osobie cara!

Ostatnie jego słowa przed śmiercią, brzmiały: — Niech żyje wolność ludów! Niech lud pracujący całego świata po naszych trupach pójdzie ramię w ramię ku wolności! — W liście do rodziny napisał: „...nie płaczcie i nie módlcie się za mnie, gdyż jestem jednym z tych, którzy muszą ginąć dla Waszego dobra".

Niewiele zostało pamiątek po Janie Kalajewie. Napisał on kilka książek - pamiętników, które zostały jednak w całości spalone przez żandarmów rosyjskich.

Polscy socjaliści nigdy o nim nie zapomną.

— Hop, dziś, dziś... Oberek, obereczek...
W białostockiej świetlicy fabrycznej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Białystok, w styczniu.

ORKIESTRA grzmi oberkiem. Jak to mówią — siarczystym. Od ucha, do ucha. Pianiście pot spływa z twarzy. Jest zmęczony, ale nie przestaje. Niech się natańczą. Świetlica fabryczna aż huczy od przytupywań, przyśpiewek, pokrzyków.

Dziś, dziś, dziś, dziś... dziś, dziś, dziś...

Smyczek w rękach skrzypka skacze po strunach, jak oszalały. Stateczny bęben, jak to bęben, przytakuje zgodnie i fortepianowi i skrzypcom, a nawet i trąbce, która chwilami zachowuje się tak, jakby swym blaszanym, natrętnym głosem chciała wszystkie tony pokłócić z sobą.

Oberek, obereczek...

Tańczą wszyscy, młodzi i starzy. Majster farbiarski tańczy z kolbiarką. Nie są najmłodsi. Oboje mają chyba ze sto lat, ale mało kto dorówna im w oberku

* * *

TOW. Maria Wałecka jest od bardzo niedawna kierowniczką świetlicy, ale do pracy przystępuje z wielką energią. Z jej inicjatywy i starań została urządzona zabawa. Zresztą — dodaje szybko — zabawę nie jest trudno urządzić. Ludzie umieją się bawić i bawią się chętnie. Nie żałują ani na bilet wstępu, ani na bufet. Co prawda bywa tak, że ktoś wypije o parę kieliszków za dużo, ale to zdarza się coraz rzadziej. W czasie tej zabawy jest już wprowadzona kontrola nad ilością sprzedanej wódki.

— A więc — dodajemy—żartem — wstęp do prohibicji.

— Nie. Ani wstęp, ani prohibicja. Chcemy jednak pijących przekonać, że zabawa nie polega na upiciu się. Poza tym muszą ci najniepoprawniejsi zrozumieć, że pijany robotnik w świetlicy, to ujma i dla świetlicy i dla godności robotnika.

Przypuszczamy, że Tow. nie jest osamotniona w swej pracy?

— O nie — zaprzecza żywo. Dużą pomoc i zrozumienie znajduję wśród młodzieży.

— A na jakie potrzeby obróci Tow. zdobyte na zabawie pieniądze?

Nasza rozmówczyni zamyśla się. Okazuje się, że potrzeb jest bardzo wiele. Najpierw biblioteka. Obecnie księgozbiór świetlicy liczy około stu tomów. By pokryć zapotrzebowanie wszystkich czytających, biblioteka musiałaby być dwa a nawet trzykrotnie większa. Z biblioteki korzysta jakieś 180 osób. Czytane jest wszystko. Słowacki, Prus i Wiech. Są i tacy, którzy przeczytali wszystkie znajdujące się w bibliotece książki. Należałoby dostarczyć im nową porcję. Ale są także i inne i to bardzo pilne wydatki.

Największa troska to estrada.

TOW. Wałecka zatroskanym wzrokiem wodzi po świetlicy, jej ścianach, estradzie, dekoracjach. Największą troską kierowniczki świetlicy jest estrada. Chce z niej zrobić scenę. Prawdziwą scenę z kurtyną, z kulisami, dekoracjami. Marzy o tym, aby w ścianie przylegającej do estrady przebić drzwi i zawładnąć znajdującym się za ścianą pokojem. Miałaby wówczas garderobę i pomieszczenie dla dekoracji. Wówczas ruszyłoby wreszcie kółko dramatyczne. Chętnych jest dużo. Jest już w próbie jakaś sztuka, ale bez sceny wszelkie zamierzenia będą daremne. Przebiciu ściany ktoś się tam sprzeciwia, ale chyba ustąpi. Tak przypuszcza kierowniczka i tak przypuszczamy my.

— Czy w świetlicy urządzane są większe zebrania, odczyty, wieczory?

— Owszem, nawet często. Niedawno koło dramatyczne urządziło uroczystość ku czci Żeromskiego, organizuje zebrania Liga Kobiet, tutaj odbywają się okolicznościowe akademie.

Świetlica musi mieć swojski charakter.

ALE ta działalność, choć pożyteczna nie zadowala kierowniczki. To są wydarzenia sporadyczne. Świetlica musi być czynna stale, musi działać nieustannie. W świetlicy istnieje czytelnia, są gry, jest radio. Jednak ilość stale odwiedzających jest niewystarczająca. Przyczyny tego stanu rzeczy młoda kierowniczka dopatruje się w małej przytulności świetlicy. I dlatego zamierza przeprowadzić radykalne zmiany w jej udekorowaniu. W dniu codziennym świetlica musi zachować charakter swojski, domowy, ale równocześnie musi czymś przyciągnąć, bawić, interesować.

Ktoś poradził, aby świetlicę udekorować wyrobami białostockiej sztuki ludowej, lub z sąsiadujących z białostocczyzną Kurpiów. Tkaninami, ceramiką, wycinankami. Wyroby sztuki ludowej w świetlicy robotniczej byłyby w pewnym sensie symbolem chłopsko - robotniczego braterstwa.

Projekt ten bardzo się podobał kierowniczce świetlicy, ale nie bardzo wie, jak się do tego wziąć. Ale i na to jest rada. W Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza znajduje się Ognisko Kultury Plastycznej. Tow. Wałecka pójdzie tam. Chyba nie odmówią jej rady. A może wystąpią z lepszymi, efektowniejszymi projektami? W każdym razie ze sposobem urządzenia świetlicy tow. Wałecka wiąże wielkie nadzieje.

STANISŁAW CIECHOMSKI

Przyznanie nagrody w konkursie na „Gazetkę Ścienną"

W ramach miesiąca propagandy „Robotnika" ogłosiliśmy Konkurs dla Kół OMTUR na najlepszą „Gazetkę Ścienną". Konkurs przewidywał wybranie z numerów „Robotnika" na przestrzeni jednego tygodnia najciekawszych wiadomości i artykułów i opracowanie z tych materiałów, w ładnej graficznej formie, „Gazetki Ściennej".

Niestety, mimo 2-krotnego przedłużania terminu nadsyłania prac, do Komitetu Centralnego OMTUR wpłynęło bardzo niewiele prac, przy czym nie wszystkie Koła biorące udział w Konkursie zastosowały się do podanych wyżej warunków.

W tej sytuacji Redakcja „Robotnika" w porozumieniu z KC OMTUR zdecydowała się przyznać tylko jedną nagrodę, którą otrzymuje Koło OMTUR przy I-ym Miejskim Liceum Spółdzielczym, Warszawa, Brzeska 9.

Zwycięski zespół przedstawił pracę istotnie godną uznania, wykazując doskonałą orientację i dojrzałość polityczną. Również strona graficzna nagrodzonej „Gazetki" nie nasuwa żadnych zastrzeżeń i świadczy o artystycznych talentach naszych młodych Towarzyszy.

Na tym miejscu serdecznie gratulujemy im sukcesów.

Prosimy, aby przedstawiciele Koła zgłosili się w najbliższych dniach do Sekretarza Redakcji, celem odebrania nagrody.

Gwóźdź o ścianę

Sweter i wrzos

— Tej zimy to już powinniśmy mieć dobre, ciepłe swetry — powiedziała żona któregoś dnia w lecie.

— Hm... No tak, powinniśmy...— przytaknąłem.

— Oczywiście nie myślę o jakiejś luksusowej angorze. Mnie wystarczy nawet półwełniany. Wiesz, że nie jestem rozrzutna. (Moja żona rzeczywiście nie jest rozrzutna). A skąd pieniądze? No, tyś taki zdolny przecież... „Coś, gdzieś" napiszesz, no i będą pieniądze dodatkowe...

* * *

„Coś-gdzieś" napisałem... Nawet dużo więcej, niż „coś"... Suma, którą otrzymałem, miała starczyć na dwa swetry.

Poszliśmy do sklepu.

— Patrz jaki piękny, błękitny blezer... Śliczny... Co, czysta wełna? No, tak... Ale jaki piękny. I w sam raz dla mnie. A jaki niesłychanie lekki. Prawda?

Blezer był rzeczywiście piękny i lekki. Mnie w kieszeni też zrobiło się dużo lżej...

* * *

Pisałem, pisałem, znów „coś" napisałem i znów „gdzieś" przyjęli...

—Widziałam wspaniały błękitny komplet — spódniczka i bluzka świetnie by pasowały do mojego swetra i szalenie tanie — przywitała mnie kiedyś żona. Ale nie wiem, czy masz trochę pieniędzy?

„Trochę" miałem...

* * *

„Wspaniały komplet" niestety był już sprzedany. Ale żona nie zmartwiła się zbytnio. (Ona się nigdy nie martwi zbytnio).

— Znajdzie się inny — powiedziała ze stoickim spokojem.

Znalazł się... Tylko był „trochę" droższy...

* * *

Żona wyglądała w blezerze i komplecie rzeczywiście doskonale.

— Martwię się, że ty jeszcze nie masz swetra. (Moja żona jest taka subtelna). Ale w tych dniach mają być w sklepie nowe swetry dla mężczyzn. Wiesz, daj mi pieniądze (znów ostatnio „coś" napisałem), bo może znajdę jakąś okazję. (Moja żona jest taka przewidująca).

* * *

Wpadła do domu rozpromieniona. Już od progu rzuciła mi się na szyję i zasypała potokiem słów (zdążyłem jednak zauważyć, że ma nowy kapelusz).

— Ach, jakże się cieszę. Taka jestem szczęśliwa. Nie masz pojęcia, jak się martwiłam o sweter dla ciebie... Bo znalazłam śliczny kapelusz i... i... wydałam wszystkie pieniądze. A tu nagle spotykam wuja Stacha, no i już po kłopocie...

— Nie rozumiem — przerwałem. — Co ma wuj Stach do mego swetra (wuj Stach jest leśnikiem)?

— Bo wrzos kwitł tylko przy czubkach!

— ...

— No, więc zima będzie lekka. Nie potrzeba ci wcale swetra...

ZASTĘPCA

Humor zagraniczny



— A może się zabawimy w chowanego?

(„Nebenspalter")

EGON HOSTOWSKI 7)

W UKRYCIU

Przekład Marii Erhardt

Zarośnięty, oberwany chłop, ledwie trzymający się na nogach, pogmerał w brudnych kartach i powiedział, że będzie zła wojna, długa i krwawa, że ją obaj przeżyjemy, że będziemy bogaci i sławni i czy nie zafundujemy mu jednej głębszej.

— No, a teraz doprawdy należałoby iść spać — rzekł Nosek i podniósł się. Mieszczuchy przy sąsiednich stołach, poznawszy go dopiero teraz zaczęli szeptać, a niektórzy kłaniali mu się ostentacyjnie. Przez chwilę poczułem ciepłe zadowolenie, że jestem w towarzystwie sławnego człowieka. Kiedy podałem mu kapelusz i laskę, jego małe ironiczne oczki mrugnęły do mnie znacząco. Zaczerwieniłem się z powodu własnej próżności, bo wydało mi się, że mnie Nosek przejrzał. Ale tym nie mniej — ach, jaki byłem wtedy małostkowy! znowu się ucieszyłem, kiedy kompozytor wziął mnie pod rękę.

— Wie pan, dlaczego nie możemy spać? — spytał cichym, zmienionym głosem, kiedyśmy wyszli z gospody. Miał zwyczaj zatrzymywania się co chwila, żeby dodać grozy niektórym słowom. Staliśmy w zupełnych ciemnościach i nie widzieliśmy własnych twarzy. Założyłbym się jednak, że się w tej chwili nie uśmiechał.

— Boimy się przyjacielu, dlatego nie śpimy! Nie boimy się wojny... To coś innego! Co pan myśli, że to jest? Tak chciałbym dotrzeć do tego, co nas właściwie tak przeraża!

Wróciłem po cichu do siebie po ciemku, zrzuciłem ubranie i położyłem się. Zasnąłem szybko, ale często się budziłem. Nad ranem śnił mi się niezwykle żywy sen.

Szedłem z tobą Haneczko i z dziećmi wzdłuż torów w krainie mego dzieciństwa. Poznawałem każde drzewko, każdy kamień i potem dopiero uświadomiłem sobie, że właśnie tę okolicę na próżno usiłowały mi przypomnieć wonie nocy, kiedy uciekłem od ciebie z pokoju, podsłuchałem rozmowę naszych dziewcząt i potem błądziłem nocą za głosem czarodzieja z harmonią. Na prawo od torów widziałem we śnie staw, zarośnięty sitowiem, na lewo świerkowe lasy. Widziałem również domek dróżnika Andrejsa, który stawał na baczność, kiedy przejeżdżał pociąg i salutował. Widziałem jego ogródek, płot, małe, jak dłoń podwóreczko z klatką dla królików i trzema kurami. Było po zachodzie słońca, a my szliśmy wzdłuż toru z tobołami na plecach. Ciepły wietrzyk pełen był nieziemskiej pogody, półmrok w modrawych zawojach opadał powoli na ziemię, każdy krok sprawiał słodką radość sercu, a każdy łyk powietrza rozpalał krew; wszystko na czym spoczął wzrok, było dobre i miłosierne. Nagle w dali rozległ się piekielny łoskot, jakby się zbliżał po szynach olbrzymi pociąg ze strasznymi potworami. Wszystko drżało od tego huku, przedmioty martwe i żywe; był w nim trzask rozbijanego szkła, mlaskanie ognia, wycie psów, skrzeczenie żab, jęki gałęzi, łamanych wiatrem, huczenie wody, która wali przerwaną groblą, kwilenie niemowląt, wrzaski histerycznych kobiet i jęki rannych. Niesamowity hałas zbliżał się. Serca zamierały nam z przerażenia. Objąłem ciebie i dzieci, przycisnęliśmy się do siebie kurczowo, złączyliśmy się w jedno ciało, jedno uczucie, jedną myśl.

Z domku nadbiegł dróżnik Andrejs, w ręku miał latarnię, pędził po torach i krzyczał piszczącym głosem rwącym się z rozpaczliwego strachu, jedyne, niezrozumiałe słowo: „Karutmon! Karutmon się zbliża! Uciekajcie, Karutmon!" — Najdziwniejsze, że we śnie rozumiałem co znaczy to słowo — teraz już nie rozumiem. Wiedziałem co to jest „Karutmon". **Było to coś wstrętnego, coś z** zewnątrz i wewnątrz ludzi. **— Rzućcie wszystko! — krzyczałem do ciebie** i do dzieci.—Módlmy się, nie opuszczajmy się, przyciśnijcie się do mnie jak najbardziej, musimy mieć jedną głowę i jedne usta, inaczej się zadusimy! Staliśmy przed nawałnicą grozy i wrastali w siebie, w cichym skowycie strachu, żyliśmy jedną krwią i jednym sercem, ogarnięci rozpaczną miłością. Wszyscy rozumieliśmy, co znaczy słowo „Karutmon".

Już się to zwaliło na nas: ciemność, woda, ogień, kał, rozpasana nagość, krew i morze jęków i ryków. A myśmy stali, jak skała, wrastaliśmy w siebie, jeszcześmy żyli, jeszcze pojmowali i rozumieli, że tylko wspólny oddech i wspólne serce może nas uratować. Było to straszne i piękne! Znowu rodziliśmy się ,byliśmy jednością w czterech istotach. Wyrastaliśmy ponad wznoszące się bajoro owego żywiołu, którego imię było „Karutmon".

Potem się obudziłem. Na języku czułem jeszcze grozę, a świat zapadał się w mych oczach. Ale w szybkim oddechu i w szalonym rytmie serca było tyle miłości, jak nigdy przed tym.

— Hano! — jęknąłem.

Przerażona wybiegłaś z łazienki. Byłaś naga, tylko ręcznik przyciskałaś do piersi.

Wyciągnąłem do ciebie ręce, ale już wtedy groza na języku topniała, a świat zatrzymał się w upadku. Obudziłem się zupełnie i oprzytomniałem.

— Przepraszam cię — powiedziałem, zmuszając się do uśmiechu — miałem straszny sen i widocznie coś krzyknąłem.

Zarzuciłaś coś na siebie i też się uśmiechnęłaś.

– Tak się przelękłam. Cóż ci się takiego śniło?

Ostatnie słowa powiedziałaś trochę zamyślona i jakby rozczarowana. Tarłem sobie skronie. Byłem już zupełnie przytomny i myślałem o tym, o czym zawsze w tym czasie myślałem, kiedy chciałem uciec od zmartwień i poprawić zły humor: o mym celowniku do działa przeciwlotniczego. I powiedziałem sobie z dumą — jak każdego ranka, stereotypowe zdanie:

(C. d. n.).

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota — godz. 13: „Hamlet" (szkolne), godz. 18 „Pan inspektor przyszedł". Niedziela — godz. 14: „Pan inspektor przyszedł"; godz. 18 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18,15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dziś i jutro o godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR RTPD „BAJ" (sala teatru Małego, ul. Marszałkowska 81) wystawi dziś o godz. 12 sztukę pt. „Leśne dziwy" K. Jeżewskiej.

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): „Guliwer w krainie Liliputów" w niedziele i święta o 12 i 15, w dni powszednie o godz. 13 zamknięte dla szkół.

RAOUL KOCZALSKI KONCERTUJE W „ROMIE"

W sobotę 24 bm. o godz. 18.45, odbędzie się w sali „Roma" recital fortepianowy znakomitego artysty Raoula Koczalskiego.

W programie: Szopen, Bach, Mozart, Schubert, Schumann, Koczalski.

Przedsprzedaż biletów w kasie „Romy" od godz. 10—13 i od 14—17. W dniu koncertu od godz. 10—19.

Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na P. C. K.

28 i 29 BM. „JASEŁKA" W ROMIE

Zespół dram.-baletowy dziecięcy Stoł. Zw. Inwalidów — wystawi tylko w środę i czwartek (28 i 29 bm.) o godz. 17,30 w sali „Romy" — „JASEŁKA".

Bilety od 50 zł. do 200 zł w kasie „Romy", już od 26 bm. od godz. 10—17.

„QUI PRO QUO" W YMCA

Niebywałe powodzenie zdobył znakomity program „Duby Smalone" w YMCA, gdzie codziennie przepełniona widownia entuzjastycznie oklaskuje Zimińską za piosenki ze starej, kochanej budy „Qui pro quo", Sempolińskiego za „Posłańca", „Chaplina" i „Wodzireja", a Sojeckiego za cięte i doskonałe dowcipy polityczne.

Na jutrzejsze czwartkowe przedstawienie wszystkie bilety sprzedane. Na dalsze sprzedaje „Impet".

POWIECZOREK PRZY MIKROFONIE

W nadchodzącą niedzielę—o godz. 15.30 w sali „Romy" — odbędzie się zorganizowany staraniem Zw. Inwalidów „Podwieczorek przy mikrofonie".

Udział m. in. biorą: chór Czejanda, Mira Grelichowska, M. Bolesławska, T. Bocheński, orkiestra „Polskiego Radia" pod dyr. Rachonia.

„GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW"

Długo oczekiwana premiera wielkiego widowiska w Teatrze Lalki i Aktora przy Z.W.M. „GULIWER" (Królewska 13), pod tytułem „Guliwer w krainie Liliputów", odbędzie się 25 bm.

Autorem tekstu sztuki jest T. Sowicki. Rolę Guliwera gra Tadeusz Marek. Przygody Guliwera, marynarza, żywego człowieka wśród lalek, wypełniają osiem obrazów widowiska. Wystawienie „Guliwera w krainie Liliputów" jest dziełem M. I. i T. Sowickich oraz całego ambitnego i ofiarnego zespołu. Reżyserem i autorem lalek i scenariusza jest M. Irena Sowicka.

Dekoracje T. Sowickiego, muzyka St. Prószyńskiego, składają się na sztukę w rzetelnej oprawie artystycznej.

KRÓL WŁÓCZĘGÓW

Dobiegają końca próby „Króla Włóczęgów". Teksty polskie — J. Tuwim i Z. Zawadzka — wg W.H. Post'a i B. Hocker'a. Reżyseria — Z. Sawan. Dekoracje— K. Frączkowski. Muzyka — R. Friml. Dyryguje — St. Nawrot.

Sztuka grana jest w obsadzie połączonych sił operowych i dramatycznych. Udział biorą: artyści operowi: Brenoczy, Kłosówna, Komorowska, Młynarczyk, Poreda Kazimierz, Sendecki, Śmigielski, Skuraczewski. Artyści dramatyczni: Apa, Dzierzbicka, Iwański, Lubelski, Rostkowska.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Przysięga". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Jasne łany". Początek seansów: godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19/I.

Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Radio

NIEDZIELA, 25 STYCZNIA

Warszawa I

7,00 Sygnał czasu (z Wwy). „Kiedy ranne". 7,05 Muz. z płyt. 8,00 Dzien. por. 8,30 Muz. z płyt. 8,50 Pog. Zw. Polskich Rodzin Radiowych. 9,00 Nabożeństwo z kościoła Farnego w Nowym Sączu. 10,00 „Gody Podhalańskie". 12,05 Poranek symfoniczny dla „Świata Pracy" wyk. ork. symf. Filharmonii Łódzkiej pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz Bron. Rotsztatówna (skrzypce), w przerwie radiokronika, najciekawsze aud. przyszł. tyg. 13,30 Aud. literacka „Między dawnymi i nowymi laty". 13,40 „Niedziela na wsi". 14,25 Chwila Biura Studiów. 14,30 „U wróżki" zagadka radiowa w oprac. Ign. Piotrowskiego. 14,40 „Barberyna" słuchowisko. 15,25 „Z zagadnień wiejskich". 15,45 „Leopold Staff" felieton. 15,55 „Podwieczorek przy mikrofonie" z udz. Małej Ork. PR pod dyr. St. Rachonia. Alina Bolechowska (sopran), Mira Grelichowska (recytacja i piosenki), chór Czejanda, Tadeusz Bocheński i Bohdan Zalewski (konferansjerka). 16,35 Aud. dla dzieci. 17,00 Koncert Krakowskiej Ork. PR pod dyr. Jerzego Gerta z udz. solistów. 17,35 „Wania pisze dramat" skecz. 18,55 Muzyka z płyt. 20,00 Dzien. wiecz. 21,00 „U naszych przyjaciół" „Francja przemawia do Polski" (nagrane). 21,30 „Na muzycznej fali" wyk. Halina Mickiewiczówna (sopran), Tomasz Dąbrowski (tenor), chór „4 Asy", Wiktor Karwiński (fortepian). 22,00 Muz. taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej PR pod dyr. Jana Cajmera. 22,50 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagr. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,20 Muz. taneczna z płyt. 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,05 VII aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia" — Franciszka Schuberta z płyt. 10,00 Proza popularna—„Pani Dudkowa" nowela Elizy Orzeszkowej. 10,15 Muzyka lekka z płyt. 11,00 Najciek. aud. przyszł. tygodnia. 11,10 Utwory kompozytorów rosyjskich w wyk. Kazim. Blaschke — wiolonczela. 11,30 „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza, część IV. 11,45 Muz. z płyt. 12,03 „O gęsim jaju" bajka dla małych dzieci. 12,20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego z udz. Haliny Otoczko — mezzo-sopran. 13,30 Aud. literacka „Między dawnymi i nowymi laty". 13,40 VIII audycja z cyklu „Kompozytor Tygodnia" Franciszek Schubert z płyt. 14,10 „Miłość i poezje poety Katulla" felieton. 14,25 „Niedzielna mozaika muzyczna" montaż płytowy. 15,25 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 15,45 Muzyka poważna z płyt. 16,00 „Franek Seliga i Pan Bóg" opowiadanie Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 16,20 Muzyka lekka z płyt.